Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 138-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII — Kraków, niedziela, dnia 6 grudnia 1936 r. — Nr 335.

20 tys. bolszewików walczy w Hiszpanii

Rabat 4. 12. (PAT). Radiostacja w Tetuanie zapewnia, że **w szeregach rządowych walczy już w obecnej chwili z górą 20 tysięcy obywateli sowieckich.**

Według wiadomości otrzymanych przez radiostację, wojska powstańcze na froncie Madrytu zajęły szereg ważnych pozycyj strategicznych zacieśniając pierścień otaczający stolicę.

Złoto hiszpańskie użyto na tranzakcje z Sowietami

Paryż, 5 grudnia (PAT). „Le Jour" występuje z atakiem na politykę finansową Banku Francji, twierdząc na podstawie informacyj, udzielonych przez członka rady zarządzającej Banku Lemaigredubreuil, że **złożone w październiku br. w depozycie w Banku Francuskim złoto hiszpańskiego zostało obecnie użyte za zagwarantowanie transakcji Banku Francji z Sowietami.** Dziennik twierdzi mianowicie, że Bank Francji przekazał Bankowi Handlowemu Europy Północnej w Paryżu i Narodowemu Bankowi w Moskwie, które reprezentują Z. S. R. R. we Francji i Anglii, prawie całkowitą sumę we frankach francuskich, odpowiadającą wartości hiszpańskiego depozytu. Dziennik twierdzi, że tego rodzaju decyzja może narazić Francję na poważne trudności w wypadku, gdyby w razie zwycięstwa rządu powstańczego w Hiszpani zażądał on zwrotu tej sumy, i podkreśla, że ta operacja finansowa została dokonana bez wiedzy rady zarządzającej Banku.

Companysa wyproszono z Francji

Paryż, 5 grudnia. (PAT). „Le Journal" donosi z Perpignan, że prezydent Companys, który miał się udać do Paryża i wygłosić przemówienie na meetingu zwoływanym w nadchodzącą niedzielę w Welodromie Zimowym został powitany na granicy francuskiej w Laserra w pobliżu Cerbere, przez prefekta departamentu Pirenejów Wschodnich, który oświadczył Companysowi, iż **„rząd francuski w związku z istniejącym podnieceniem umysłów i możliwością incydentów, prosi go o zaniechanie podróży, która byłaby odłożona do bardziej stosownego momentu."**

Ostrzeżenie pod adresem szkół niemieckich

Warszawa, 5 grudnia (Telef.) Pozbawienie praw gimnazjum niemieckiego w Grudziądzu należy traktować **jako ostrzeżenie w stosunku do tych wszystkich prywatnych uczelni niemieckich w Polsce, które postępują niezgodnie z obowiązującymi przepisami i popełniają nadużycia zwłaszcza przy przyjmowaniu młodzieży do tych szkół.** Przewidziane jest zbadanie w najbliższym czasie szeregu prywatnych szkół niemieckich w Polsce m. in. na Śląsku.

Król Karol przybędzie do Polski 24 stycznia

Warszawa, 5. 12. (Telef.). **Poselstwo rumuńskie w Warszawie otrzymało dziś informację, dotyczącą zapowiedzianej wizyty króla Karola w Polsce. Wizyta ta według przewidywań dworu rumuńskiego ma być przyspieszona i nastąpi w ostatnim tygodniu stycznia przyszłego roku. Król Karol przybyłby do Warszawy 24 stycznia. W otoczeniu jego znajdować się będzie m. in. min. spr. zagr. Antonescu. Pobyt króla Karola w Polsce jako gościa Pana Prezydenta Rzplitej potrwa tydzień, przy czym król rumuński poza Warszawą zwiedzi także i Kraków. Przyjazd szefa sztabu generalnego Rumunii gen. Samsonovici nastąpić ma w czwartek, 10 bm. Gen. Samsonovici będzie przyjęty przez naczelnego wodza gen. Śmigłego Rydza.**

Francja przyjdzie z pomocą Anglii i Belgii

Wielkie expose min. Delbosa

Paryż, 5. 11. (PAT.) W czasie prowadzonej w piątek w Izbie Deputowanych generalnej debaty nad polityką zagraniczną rządu zabrał głos **minister spr. zagr. Delbos**, oświadczając m. in.:

„Jeden z przedmówców miał rację, mówiąc, że sprawy hiszpańskie nie powinny nam przesłaniać trudności europejskich. Niepokój jest wielki. Trudności wzrastają. Niewątpliwie granice nie są jeszcze naruszone, lecz są zagrożone. Fakty pogwałcenia traktatów i zmniejszenie znaczenia Ligi Narodów wytworzyły stan rzeczy, który sam przez się podżega do wojny. **Propaganda na rzecz krucjaty zmierza do podzielenia Europy na dwa wrogie obozy.** Podpisano układy, które przypominają słynny „święty sojusz". **Wszystkie nasze wysiłki zmierzają do zlokalizowania i ugaszenia pożaru w Hiszpanii w interesie całej Europy.** Lecz polityka zimnej krwi nie wyklucza stanowczości. Francja jest dość silną, aby bronić swych praw i swych interesów. Jeśli nie wszędzie i nie zawsze odnosiliśmy powodzenie, to na pociechę możemy sobie powiedzieć, że byliśmy u boku narodów, miłujących pokój, a w pierwszym rzędzie u boku Wielkiej Brytanii. Rząd, podobnie jak cały kraj, są wierne przyjaźni dla Anglii, przyjaźni, która jest filarem pokoju europejskiego".

„ENTENTE CORDIALE" Z ANGLIĄ.

Minister przypomina następnie słowa ministra Edena o pomocy Wielkiej Brytanii dla Francji i Anglii i oświadcza:

„Podobnie wszystkie siły Francji na lądzie, w powietrzu i na morzu byłyby niezwłocznie wykorzystane dla obrony Wielkiej Brytanii w wypadku niesprowokowanej napaści. To samo można powiedzieć o Belgii.

Różnice, istniejące między naszymi koncepcjami, są bardzo nieznaczne. Francja i Belgia są zupełnie zgodne co do stosowania postanowień układów lokarneńskich. Do udziału w pakcie bezpieczeństwa zapraszaliśmy i Niemcy".

SOJUSZ Z POLSKĄ.

Po podkreśleniu następnie przyjaźni Francji dla Małej Ententy oraz po przychylnej ocenie paktu francusko-sowieckiego, minister przeszedł do **omówienia stosunku do Polski, wyrażając to w następujących słowach: „Czy należy jeszcze wspominać, mówiąc o narodach europejskich z którymi jesteśmy związani układami — Polskę zaprzyjaźnioną i połączoną z nami sojuszem, obejmującym wszystkie zagadnienia, dotyczące bezpieczeństwa obu krajów. Podróż generała Gamelin do Warszawy, a następnie do Paryża marszałka Śmigłego-Rydza i w końcu — ministra Becka umocniły węzły, łączące oba kraje i ożywiły tak dawną i wypróbowaną sympatię obu narodów".**

LIGA NARODÓW, WŁOCHY I NIEMCY.

Delbos podkreśla następnie **wierność Francji wobec Ligi Narodów** i zapowiada, że w najbliższej przyszłości Francja ponowi w Genewie swe propozycje o zapobieganiu wojnie i rozbrojeniu. **Bez względu jednak na swe przywiązanie do Ligi Narodów Francja starać się będzie w dalszym ciągu o zbliżenie z krajami, które do niej nie należą.**

Wspomniawszy w krótkich słowach o **pragnieniu zbliżenia z Włochami** minister przechodzi do omówienia stosunków z Rzeszą Niemiecką, oświadczając: **„nic nie jest bardziej konieczne dla pokoju Europy, jak zbliżenie między Francją a Niemcami,** które nauczyły się wzajemnie szanować na polach bitew. Porozumienie tego rodzaju jest możliwe przy utrzymaniu zasady niemieszania się do spraw wewnętrznych".

PRZECIW KRUCJATOM IDEOLOGICZNYM.

Minister stwierdza następnie, że prowadzone obecnie w Europie „krucjaty ideologiczne" mogą zamienić hiszpańską wojnę domową w wojnę europejską, przy czym podkreśla, że olbrzymia większość kraju aprobuje politykę, prowadzoną przez rząd. Będąc na kierowniczym stanowisku, nie można lekkomyślnie powziąć decyzji, które mogą mieć straszliwe następstwa dla kraju i całej ludzkości. W grę wchodzi życie milionów ludzi. Ci, którzy nas krytykują, nie postąpiliby inaczej, gdyby byli na naszym miejscu".

„Francja jest silna — zakończył minister — **i może być osłabiona jedynie przez egoizm i bezwład wewnętrzny.** Jest otoczona tak powszechną sympatią, którą zapewniło jej szczere pragnienie pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami. Zwracam się do panów o zjednoczenie się, aby służyć Francji, służąc pokojowi".

Radykałowie za zbliżeniem z Włochami

Rzym, 5. 12. (PAT). Cała prasa podaje z Paryża na widocznych miejscach sprawozdanie z przebiegu ostatniego **posiedzenia parlamentarnej grupy francuskiego stronnictwa radykalnego, która na wniosek dep. Mistlera wypowiedziała się za porozumieniem włosko-francuskim.** Włoskie koła półurzędowe z zadowoleniem powitały stanowisko francuskiej partii radykalnej, oświadczając, że **zbliżenie pomiędzy Włochami i Francją jest pożądane** i należy mieć nadzieję, iż zostanie urzeczywistnione. Dzienniki donoszą ponadto z **Paryża, że** min. Delbos zamierza porozumieć się z Edenem podczas najbliższej sesji Rady Ligi Narodów na temat uznania imperium włoskiego.

Dymitrow w Paryżu

Paryż, 5. 12. (PAT.) **Sekretarz generalny Trzeciej Międzynarodówki Dymitrow** — jak podaje „Figaro" — **przybył wczoraj do Paryża.** Wiadomość ta, o ile się potwierdzi, wywoła niewątpliwie szereg komentarzy w kołach politycznych, a to z tego względu, że przyjazd Dymitrowa do Paryża wypadłby właśnie w momencie, gdy we francuskiej Izbie Deputowanych odbywa się zasadnicza debata nad polityką zagraniczną Francji.

Gen. Gouraud i adm. Durand przeniesieni w stan spoczynku

Paryż, 5. 12. (PAT.) „Excelsior" donosi, że wojskowy gubernator Paryża **gen. Gouraud** i szef sztabu marynarki wojennej **admirał Durand Viel** zostają przeniesieni w stan spoczynku na skutek przekroczenia granicy wieku. Gubernatorem wojskowym Paryża zostać ma gen. Pretelat.

W Paragwaju rewolucja?

Rio de Janeiro, 5. 12. (PAT.) Do Rio de Janeiro nadeszły wiadomości z granicy Paragwaju, jakoby wszelkie połączenia pocztowe i telegraficzne zostały odcięte. Drogą na Buenos Aires przyszły też wiadomości, jakoby **w Paragwaju miała wybuchnąć rewolucja.**

Narzeczone SS-mannów

Berlin, 5. 12. (PAT.) Między przewódczynią kobiet niemieckich a naczelnym dowództwem Sztafet Ochronnych (SS) zawarto umowę, według której narzeczone członków SS. muszą wykazać się świadectwem **pomyślnego** zakończenia szeregu kursów gospodarstwa domowego i pielęgniarstwa. Członkowie SS. zobowiązani są w wypadkach zaręczyn lub ślubu uzyskać zezwolenie urzędu do spraw rasowych i osiedleńczych przy naczelnym dowództwie SS. Równocześnie z odpowiednim podaniem członkowie SS. muszą obecnie przedłożyć wyżej wspomniane świadectwa, wymagane od każdej „SS-Braut".

Decyzje w Anglii zapadną w poniedziałek

Londyn, 5. 12. (PAT). Gabinet, który zebrał się dzisiaj o kwadrans po 10-tej rano obradował zaledwie 40 minut. Następne posiedzenie gabinetu wyznaczone zostało na poniedziałek godz. 10.30 rano. W kołach prasowych twierdzą, że premier Baldwin zaznajomił ministrów ze stanowiskiem króla i w poniedziałek mają zapaść ostateczne decyzje.

Premierzy dominiów przeciw małżeństwu króla

Londyn, 5. 12. Premierzy dominiów znajdują się w stałym kontakcie telefonicznym i telegraficznym z prem. Baldwinem. King, premier Kanady, Lions premier Australii, Savage premier Nowej Zelandii i gen. Herzog premier południowo-afrykański stoją na stanowisku, że **małżeństwo króla Edwarda z p. Simpson jest niedopuszczalne.**

Abdykacja króla mało prawdopodobna?

Londyn, 5. 12. (PAT). Organ Labour Party „Daily Herald" zamieszcza dzisiaj p. t. „**Abdykacja obecnie małoprawdopodobna**" następujące rozważania: **Możliwość abdykacji króla szybko zanika. O wiele bardziej prawdopodobnym jest, iż premier niedługo będzie w możności oświadczyć swoim kolegom, iż król nie ma na razie zamiaru wstąpić w związki małżeńskie i że przeto żadna kwestia konstytucyjna nie powstaje.** Przed 48 godzinami, gdy król dowiedział się, że uznanie jego małżonki za królową jest niewykonalne, miał stanowczy zamiar abdykowania. Gdyby to się dokonało, to decyzja jego, aczkolwiek z żalem, byłaby jednak przyjęta. Wtedy król mógłby zachować tytuł księcia Kornwalii, a jego małżonka zostałaby księżną Kornwalii. Grupa przyjaciół króla nalegała, aby nie podejmował on żadnych nieodwołalnych decyzyj, lecz, aby na razie sprawę swojego małżeństwa pozostawił w zawieszeniu. Przyjaciele ci wskazywali królowi na fakt, że nie mógłby wstąpić w związki małżeńskie wcześnie, jak za 5 miesięcy, to znaczy wówczas, kiedy rozwód p. Simpson stanie się prawomocny. Przyjaciele doradzają królowi, że jeśli będzie on czekał jakiś czas, to sympatia publiczna przechyli się niewątpliwie na korzyść jego małżeństwa. Rząd będzie musiał wówczas ustąpić przed wolą króla i zgodzić się na jego życzenie.

1½ miliona nadwyżki budżetowej w listopadzie

Warszawa, 5. 12. (PAT). Zgodnie z przewidywaniami, miesiąc listopada rb. zaznaczył się dalszym wzmocnieniem równowagi budżetowej. Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za ten miesiąc wykazuje **nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 1.583 tys. zł.** Dochody w listopadzie r. b. przyniosły **184,8 milionów zł.**, wydatki zaś wyniosły 183,2 miliony zł. W porównaniu z listopadem r. ub. dochody w układzie budżetu tygodniowego są wyższe o 20.8 miliona zł., wydatki zaś niższe o 8,9 miln. zł. W listopadzie ub. r. deficyt budżetowy wyniósł 28,1 mil. zł.

Kto może korzystać z pomocy zimowej

Warszawa, 5. 12. (Telef.) Do wszystkich ekspozytur Funduszu Pracy rozesłano obszerną instrukcję w związku z rozpoczynającą się akcją pomocy zimowej. **Instrukcja określa warunki korzystania ze świadczeń na rzecz bezrobotnych.** Zarejestrowanie się w charakterze poszukującego pracy nie jest bezwzględnym warunkiem przyznania pomocy zimowej, gdyż wystarczy rejestracja w poszczególnych komitetach pomocy zimowej. Świadczenia zimowe przyznawane będą pozbawionym środków egzystencji i pozostającym bez pracy na następujących warunkach: **utrzymywania się poprzedniego wyłącznie z pracy najemnej w przemyśle, handlu, rzemiośle lub zakładach użyteczności publicznej, utrata pracy nie z własnej winy, zamieszkanie conajmniej od trzech miesięcy w miejscowości objętej akcją pomocy zimowej, niepobieranie zasiłków z Funduszu Pracy ani też nieposiadanie renty, ani żadnych innych środków utrzymania.** Nie mogą natomiast otrzymać świadczenia bezrobotni, którzy samowolnie rozwiązali stosunek najmu, bądź też utracili pracę z powodu okoliczności, powodujących natychmiastowe wydalenie z pracy, wreszcie w wypadkach podania fałszywych danych co do posiadanych warunków utrzymania. Decyzja o przyznaniu pomocy musi być podana do wiadomości bezrobotnego **w ciągu 10 dni od daty złożenia podania, popartego zaświadczeniem administratora** domu lub właściwej władzy o miejscu zamieszkania, stanie rodzinnym i materialnym.

Kongres Sowietów uchwalił konstytucję

Moskwa 5. 12. (PAT). W sobotę dnia 5 bm. **punktualnie o godzinie 16 rozpoczęła się pod przewodnictwem Andrejewa ostatnia sesja Kongresu Sowietów dla wysłuchania sprawozdania komisji redakcyjnej i uchwalenia ostatecznego tekstu konstytucji. Sprawozdanie** z prac komisji redakcyjnej złożył **Stalin.**

Komisja redakcyjna wniosła ogółem 43 poprawki, dotyczące 32 artykułów. Pozostałe artykuły w liczbie 114 komisja pozostawiła bez zmiany. Z 43 poprawek istotne znaczenie ma tylko 7. Inne mają charakter czysto redakcyjny. Do art. 8 wprowadzono poprawkę, że kołchozy korzystają z ziemi bezpłatnie. Do art. 10 wprowadzono poprawkę, przyznającą posiadaczom własności prywatnej prawa spadku i dziedziczenia. Art. 35, traktujący o składzie rady narodowościowej zmieniono w tym sensie, że każda republika związkowa deleguje do rady nie 10 a 25 delegatów, każda republika autonomiczna nie 5 a 11 delegatów i każdy obwód autonomiczny nie 2 delegatów a 1. Art. 40, traktujący o głaszaniu praw, przyjętych przez najwyższą radę Z. S. R. R., uzupełniono przepisem ze wszystkie prawa będą ogłaszane w języku 11 republik związkowych. Art. 48 wprowadza poprawkę, ustanawiającą 11 zastępców przewodniczącego najwyższej rady t. j. tylu ile jest republik związkowych. Art. 77 został uzupełniony przez ustanowienie komisariatu przemysłu obronnego. Najcharakterystyczniejszą jest poprawka, a właściwie uzupełnienie art. 49 p. k. artykuł ten w pierwotnej redakcji miał brzmienie następujące: „W okresie między sesjami najwyższej rady Z. S. R. R. prezydium najwyższej rady Z. S. R. R. ogłasza stan wojenny w razie wojennej napaści na Z. S. R. R." — Tekst ten uzupełniono słowami: „lub w razie konieczności wykonania zobowiązań międzynarodowych, dotyczących wzajemnej obrony od agresji".

W konkluzji swego sprawozdania Stalin podkreślił, że wszechludowa debata nad projektem konstytucji przyniosła dużo korzyści.

Po sprawozdaniu Stalina rozpoczęło się czytanie tekstu konstytucji według artykułów i głosowanie nad każdym artykułem. — Podczas odczytywania art. 126 przy słowach „partia komunistyczna jest przodującym oddziałem w ich walce o utwierdzenie i rozwój ustroju socjalistycznego", sala wstaje i urządza burzliwą owację.

Po ukończeniu głosowania wpłynęło kilka wniosków, a mianowicie o zatwierdzenie przez kongres konstytucji jako prawa zasadniczego, o polecenie W. C. I. K. Z. S. R. R. opracowania ordynacji wyborczej i wyznaczenia terminu wyborów oraz ustanowienia dnia 5 grudnia jako dnia przyjęcia konstytucji świętem narodowym. **Wszystkie wnioski zostały przyjęte.** Przewodniczący Andrejew ogłasza zamknięcie kongresu. Delegaci i prezydium śpiewają międzynarodówkę. Jutro ma odbyć się na placu Czerwonym demonstracja z powodu uchwalenia konstytucji.

Stan zdrowia Ojca św. budzi zaniepokojenie

Paryż, 5. 12. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: **Stan zdrowia Ojca św. zaczyna w jego otoczeniu budzić zaniepokojenie. Trwające dwa tygodnie uroczyste modlitwy, w których rozpoczęciu wziął udział Ojciec św., zakończyły się bez jego udziału. Po raz pierwszy w tym roku modlitwy te odbyły się w prywatnej kaplicy papieża, aby oszczędzić Piusowi XI konieczności opuszczania mieszkania. Dziś rano kardynał Pacelli odczytał orędzie Ojca św., w którym wyraża on swój żal z powodu niemożności uczestniczenia w zakończeniu uroczystych modłów, na skutek przeziębienia niedyspozycji. Audiencje, które miały się odbyć po południu, odłożone zostały do poniedziałku. Przyboczny lekarz Aminta Milano nie opuszcza ani na chwilę Ojca św.**

Paryż, 5. 12. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach zbliżonych do Watykanu zapewniają, że **Ojciec św. cierpi jedynie na atak podagry oraz że nie przerwał on swych prac w domowej bibliotece.** Z innych stron donoszą natomiast, że papieża odwiedziło w dniu dzisiejszym trzech lekarzy, którzy mu zalecili nieopuszczanie łóżka. Cierpienie papieża zlokalizowane jest w lewej nodze, którą tylko z wielką trudnością może poruszać. Szef służby sanitarnej prof. Milani zalecił papieżowi powstrzymanie się od wszelkich zajęć.

—oOo—

Nota Polski — do Niemiec

w sprawie wypowiedzenia klauzul rzecznych traktatu wersal.

Warszawa, 5. 12. P. A. T. komunikuje: Dn. 3 grudnia br. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. J. Szembek wręczył charge d'affaires Rzeszy Niemieckiej p. von Wuehlisch notę, zawierającą odpowiedź na notę rządu niemieckiego z dn. 14 listopada, wypowiadającą klauzule traktatu wersalskiego, ustanawiające reżim międzynarodowy na drogach wodnych, znajdujących się na terytorium Niemiec.

W odpowiedzi swej rząd Polski, przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu Rzeszy, że stan faktyczny nawigacji na drogach wodnych, znajdujących się na terytorium niemieckim, posiadających znaczenie międzynarodowe, nie ulegnie zmianie, **wyraził ubolewanie, że rząd niemiecki obrał drogę jednostronnego wypowiedzenia umowy międzynarodowej.**

Rząd Polski stwierdza dalej, że z chwilą decyzji niemieckiej co do uchylenia reżimu międzynarodowego dla systemu wodnego Odry, **postanowienia traktatowe, ustanawiające zasadę kontroli międzynarodowej nad drogami wodnymi polskimi, należącymi do jego systemu, ipso facto stają się bezprzedmiotowe.**

Zaostrzenie kontroli skarbowej

Warszawa, 5. 12. (Telef.) W Ministerstwie Skarbu prowadzone są od dłuższego czasu **prace nad zorganizowaniem w całym kraju aparatu wzmocnionej kontroli skarbowej.** Zadaniem tej kontroli jest wykrywanie i ściganie przestępstw podatkowych oraz dewizowych i prowadzenie systematycznie **poufnych wywiadów o dochodach, zarobkach i trybie życia poszczególnych płatników podatkowych.** Wywiady mają zapobiec nadużyciom na szkodę skarbu państwa. W instrukcji ministerialnej powiedziano, że wywiady o stanie majątkowym, dochodach, trybie życia obywateli, mają być prowadzone przez specjalnych funkcjonariuszy w drodze przygodnych rozmów wszędzie, a więc w pociągach, na dworcach kolejowych, na targach, jarmarkach, w karczmach i przy każdej nadarzającej się okazji. Jednym z etapów montowania zaostrzonej kontroli skarbowej jest powiększenie ilości rejonów kontrolnych. Ostatnio utworzone został taki nowy rejon w okręgu Izby Skarbowej wileńskiej, tak samo w okręgu Izby Skarbowej w Łucku i w Łodzi. W okręgu Izby Skarbowej we Lwowie utworzono nowe rejony kontroli w Zbarażu, Brzeżanach, Przeworsku, Dobromilu, Nisku i Lesku, a we Lwowie drugi rejon na powiat Lwów. Jak słychać, organizacja aparatu kontroli skarbowej w całym państwie nie jest jeszcze zakończona i potrwa prawdopodobnie jeszcze przez jakiś czas.

Dyskusja w parlamencie fran.

Paryż, 5. 12. (PAT). W toku dyskusji Izby Deputowanych nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej rządu, zabrał m. in. głos **niezależny republikanin, Kerillis** (prawica), który mówił na wstępie o stosunkach francusko-sowieckich. Nigdy nie traciłem z oczu — oświadczył mówca — ambicyj niemieckich. Potrzebny jest nam zatem sojusz ściśle wojskowy z Sowietami, ale mając interesy wspólne z Sowietami, mamy równocześnie interesy sprzeczne. **W Hiszpanii Sowiety działają poza nami i przeciwko nam, i mogą nas wciągnąć do wojny.** Rząd francuski popełnił błąd, że od początku pozwalał, nie radząc się ministra spraw wewnętrznych, **pozwolił na dostarczanie materiału wojennego**, co posłużyło za pretekst do wysyłania materiału wojennego z Niemiec i Włoch. Minister spraw zagranicznych nie zaprzeczy mi, gdy powiem, że **12 tysięcy ochotników francuskich znajduje się w Hiszpanii".**

W tym miejscu **przerywa mówcy minister Delbos**, oświadczając „jakże nie mam zaprzeczyć tak fantastycznym cyfrom, informacje pańskie są zbyt tendencyjne.

Mimo zapewnień ministra, deputowany Kerillis oświadcza, iż większość ochotników **t. zw. brygady międzynarodowej, stanowią Francuzi.** Zdaniem mówcy, Sowiety pragną stworzyć Republikę Katalońską, co byłoby niebezpieczne dla jedności Francji. Najważniejszą rzeczą jest podniesienie się ducha w kraju. Nie wybuchnie u nas wojna domowa. Jeżeli będzie wojna, to wiadomo jest dobrze, że staniemy wszyscy jak jeden mąż, nawet za rządem Frontu Ludowego (**oklaski na** wszystkich ławach). Trzeba jednak, aby wypowiedziane zostały konieczne słowa pojednania i jedności. Będę głosował przeciwko rządowi, który nie zrozumiałby, że okres walk partyjnych zakończył się.

Następny mówca, również niezależny republikanin Ybarnegaray, (zaufany pułk. de la Rocque — przyp. Red.) wyraża obawy z powodu poważnej sytuacji międzynarodowej. Przynajmniej na kilka godzin — oświadcza mówca — powinniśmy zaprzestać mówić o tym co nas dzieli, aby pokazać światu, że wobec **niebezpieczeństwa powinno zniknąć** wszystko to co nas dzieli, **tak jak w r. 1914. Podkreśliwszy wagę sojuszów wojskowych z Polską i Małą Ententą oraz wzajemne obietnice Anglii i Francji w sprawie pomocy wojskowej**, deputowany Ybarnegaray twierdzi, że układ niemiecko-japoński grozi na wypadek wojny sparaliżowaniem **Anglii i Stanów Zjednoczonych, należy więc powrócić do układu ze Stresy.** (wspólny front Angli, Francji i Włoch — przyp. Red.)

Następnie wchodzi na trybunę deputowany **Louis Marin** z Federacji Republikańskiej, zapytując ministra w jakim stopniu znajdują się rokowania o pakt mający zastąpić Locarno. W dalszym ciągu dep. Marin zaznacza, że **Francja powinna kontynuować politykę Stresy.** Sojusz angielski jest rzeczą dobrą, potrzebny jest jednak także sojusz z Włochami i Belgią. Mówca kończy swe przemówienie zarzutem pod adresem rządu, iż nic nie uczynił, aby zapobiec zbliżeniu niemiecko-japońskiemu.

Z kolei zabiera głos socjalista Grumbach, oświadczając, iż pakt francusko-sowiecki służy celom pokojowym i jest zgodny z doktryną Ligi Narodów.

Na tym posiedzenie przerwano do godziny 15.

WOJEWODA KOSTEK-BIERNACKI USTĘPUJE?

Warszawa, 5. 12. Wojewoda poleski płk. Kostek-Biernacki ma w najbliższym czasie opuścić zajmowane stanowisko. Następcą jego w charakterze pełniącego obowiązki wojewody poleskiego ma zostać mianowany p. Jerzy de Tramecourt, starosta radomski, który opuściwszy szeregi armii w stopniu majora od kilku lat znajduje się w służbie administracji państwowej.

„Honorowy bezbożnik“

Żydzi są bardzo źli, gdy się im wypomina działanie na szkodę chrześcijaństwa i religii, lub szerzenie ateizmu. Mają odrazu gotową odpowiedź, że wielu wybitnych ateistów i kierowników ruchu bezbożniczego wyszło ze społeczeństw chrześcijańskich. Są źli, bo wiedzą dobrze, że mimo wszystko w najbardziej liberalnych kołach „bezbożnictwo“ nie uchodzi, nie jest w „dobrym tonie“... W w. 19. — tak. Ale nie w w. 20.

A jednak żadnej nie ulega wątpliwości, że — żydzi odgrywają wybitną rolę w ruchu bezbożniczym. Wybitniejszą, niż inny naród... Nie sięgajmy zbyt daleko! Za naszą wschodnią ścianą jest silny ruch bezbożniczy. Któż nim kieruje? Na jego czele stoi żyd i żydzi grają w nim pierwsze skrzypce. Dowodzi tego m. in. w źródłowej książce pt.: „Die Gottlosen-Bewegung in Russland“, niemiecki teolog, Ks. dr. Ziegler. A niedawno dowiedzieliśmy się, jak w ścisłym związku z ruchem bezbożniczym zostaje p. Litwinow, minister spraw zagranicznych Rosji, jej delegat do L. N., a poza tym żyd, którego właściwe nazwisko brzmi: Wallach.

DEKORACJA I ODPOWIEDŹ.

Donieśliśmy mianowicie w tych dniach, że rada naczelna „związku wojujących bezbożników“ postanowiła uczcić „zasługi“ p. ministra Litwinowa na polu ateizmu i zachęcić go do zbierania dalszych. Z tego powodu odznaczyła go tytułem „honorowego bezbożnika“.

P. Litwinow ocenił należycie ten honor, który mu „związek bezbożników“ zrobił. Odpowiedział listem, w którym „dziękuje“ za zaszczyt odznaczenia, — zapewnia, że „z dumą“ będzie i w kraju i zagranicą, zwłaszcza na terenie L. N., nosił to odznaczenie, i gwarantuje, że to go będzie pobudzało do „nowych czynów“.

Nasza prasa nie zainteresowała się dotąd tym odznaczeniem p. Litwinowa i jego odpowiedzią na nie. A przecież mamy do czynienia z wydarzeniem, które oburza — nie już religijne, ale czysto ludzkie — uczucia. A nadto z odpowiedzi p. Litwinowa należy wnioskować, że teraz pobudzony odznaczeniem będzie szczególnie gorliwie zabiegał o udowodnienie, że się godnym okazał tego barbarzyńskiego orderu.

Nie obojętną tu jest poza tym rzeczą, że odznaczenie bezbożnicze otrzymał żyd i że ten żyd obiecuje teraz wzmóc jeszcze swoją bezbożniczą gorliwość... To niewątpliwie będzie miało swój oddźwięk w szerokich warstwach żydostwa u nas i zagranicą.

BARBARZYŃSTWO.

Odznaczenie „honorowego bezbożnika“ nazwaliśmy „barbarzyńskim orderem“. Bo samo „wojujące bezbożnictwo“ jest barbarzyństwem...

Historia t. zw. pojęć głównych ludzkości idzie różnymi torami.. Działały i działają najrozmaitsze ideologie“. Są spory i kłótnie o rolę takich wartości, jak Naród, Państwo, Lud, Demokracja, Arystokracja, Tron Dziedziczny, Republika. Ale na ogół zawsze i wszędzie przyjmowano ideę Boga jako niewzruszalny fundament życia zbiorowego. Widziano w niej słusznie jedynie bezpieczne źródło moralności publicznej, lub przynajmniej tak wielką wartość dla indywidualnego życia obywateli państwa, że byłoby zbrodnią, bo zupełną ruiną życia duchowego jednostki wierzącej, ideę tę zwalczać.

Znani z zaciekłego „antyklerykalizmu“ francuscy masoni, jak Gambetta i Waldeck-Rousseau, zastrzegali się, że „świeckie“ prawa, które wprowadzali, nie oznaczają walki z religią. Może obłudnie; faktem jest jednak, że nawet oni nie śmieli zwalczać idei Bóstwa.

Nawet „mędrzec z Ferney, Voltaire, którego szyderstwo, „uśmiech ohydny“ (jak pisał Musset), tyle szkody wyrządziło religii objawionej, strzegł się atakowania idei Boga, a w swym ogrodzie wybudował kapliczkę z pompatycznym napisem, że to — Voltaire oddaje cześć Bogu...

CZY NIE CZAS?

Hasło wojującego bezbożnictwa rzucił w masy dopiero Bakunin („ani Boga, ani pana“), twórca i ideolog anarchizmu. Podjął je bolszewizm. I realizuje... A ostatnim etapem w tej jego działalności jest odznaczenie reprezentanta Rosji na zewnątrz i jego odpowiedź na odznaczenie.

Niech jednak bezbożnicze barbarzyństwo nie triumfuje! Niech p. Litwinom nie sądzi, że Europa jest Rosją i że metody, które dadzą się stosować w tym nieszczęśliwym kraju, będą mogły mieć powodzenie w Europie... Odpór przeciw próbom ateizacji Europy połączy wszystkich, którzy tę jedną przynajmniej mają wspólną platformę duchową: wiarę w Boga.

Dekoracja p. Litwinowa ma jeszcze inne znaczenie!... Stawia Rosję wobec Europy jako „państwo Antychrysta“. Są to słowa o ciężkiej wadze gatunkowej. Należy do nich z pewnością to, którego użyliśmy. Streszcza się w nim najistotniejsza dążność bolszewizmu. Czy wobec tego nie przyszedł czas na jak najbardziej stanowcze i zdecydowane zerwanie wszelkich — choćby najluźniejszych — związków z tym prądem i kierunkiem społeczno-politycznym? Czy nie przyszedł czas na radykalne odgraniczenie się wszystkich idealistycznie nastrojonych elementów od niego?

Pomyśleć: „honorowy bezbożnik“... Honor i bezbożnictwo! Walka z ostatnią niewzruszoną dotąd wartością cywilizacyjną, jaką jest wiara w Boga, świadomość zależności świata od nadprzyrodzoności!

J. P.

Przegląd prasy...

Organ pułk. Koca o nowym obozie

Wyszedł — jak wczoraj donosiliśmy — pierwszy numer organu p. pułk. Koca, p. t. „Zaczyn“... W programowym, wstępnym, artykule jest delikatny atak na dotychczasowe wady „pomajowego“ obozu i zarys „ideologii“ tworzącego się ugrupowania p. Koca.

„U nas — czytamy tam — obóz rządzący, jakkolwiek wywodził się od największego państwowca, Józefa Piłsudskiego, nie tylko zaniedbał tych wysiłków, lecz więcej — pozwolił na rozpanoszenie się w Polsce, jak nigdzie bodaj na świecie, wpływów gospodarczych, a przede wszystkim wychowawczych wszelakich międzynarodówek. Hasają u nas i organizują życie gospodarcze oraz wychowują społeczeństwo: międzynarodówka kapitalistyczna i antykapitalistyczna, żydowska i antysemicka, która z zagadnienia wewnętrznego polskiego ghetta żydowskiego uczyniła ośrodek międzynarodówki żydowskiej, międzynarodówka nacjonalistyczna i liberalna, antyreligijna i religijna, która znów próbuje narzucić Polsce misje i cele własne“.

„Międzynarodówka antyreligijna“ w Polsce działa. Ale „religijna“? Niech ją „Zaczyn“ pokaże!... ...Określając zadania nowego obozu p. Koca „Zaczyn“ m. in. pisze, że za swoje zadanie uważa,

„**pełne przejęcie wychowania młodzieży przez państwo,** gdyż obrona państwa wymaga innych walorów, innej psychiki, niż dotychczasowa grupowo-społeczna“.

O samej zaś organizacji p. Koca „Zaczyn“ pisze:

„Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które grozi akcji pułkownika Koca, człowieka z piękną przeszłością i niezłomnym charakterem. Tym niebezpieczeństwem jest nasza administracja, która ma nałóg zastępowania społeczeństwa. Jesteśmy zwolennikami pewnych okresów zamkniętych, skończonych w życiu politycznym kraju. Okres Bloku Bezpartyjnego uważamy nie tylko za zamknięty, lecz za zatrzaśnięty na zawsze; nie przypuszczamy, aby Koc chciał ten okres w jakiejkolwiek formie wskrzeszać. Żyjemy w czasach, w których należy sprawy państwowe rozstrzygać, nie zaś po austriacku odkładać je do jutra bezterminowego. Dlatego przywiązujemy wagę nie tylko do powstania silnej i karnej organizacji, którą, obiektywnie rzecz ujmując, Koc ma wszelkie dane istotnie stworzyć. Zależy nam na silnym, zwartym, jednolitym rządzie realizującym plan państwowy, obejmujący zrazu wyodrębnione zagadnienia dla Rzeczypospolitej najpilniejsze“.

Ma to więc być organizacja skrajnie etatystyczna, ale bez udziału biurokracji. Jak się te dwa punkty z sobą godzą, nie wiadomo.

Zwycięstwo „naprawiaczy“

„Goniec Warszawski“ twierdzi, że dotychczasowe dyskusje w Sejmie oznaczają klęskę grupy „pułkowników“ i konserwatystów, a zwycięstwo „naprawiaczy“. Świadczyć ma o tym oddanie referatu budżetowego pos. Duchowi i dobre przyjęcie p. min. Kwiatkowskiego.

„Jego przeciwnicy — pisze — zostali zmajoryzowani przez grupę posłów z „Naprawy“ i z „Zarzewia“ oraz ich sprzymierzeńców z grupy legionistów. Ta ewolucja w sanacji oznacza załamanie się wpływów b. działaczy Związku Walki Czynnej (p. Sławka) skompromitowanych dziewięcioletnimi rządami, i wzrost wpływów b. braci „zetowych“ i „zarzewiaków“, a więc drugiego, bardziej nacjonalistycznie nastawionego odłamu piłsudczyków. Sanacja się „unaradawia“; b. wychowanków socjalizmu zastępują b. wychowankowie obozu narodowego, którzy przeszli jeszcze przed wojną do obozu Józefa Piłsudskiego“.

Katolicy a dyrektor dep. wyznań

W swoim przemówieniu budżetowym, krytykując dekret o stosunku wyznania ewangelickiego do państwa, ks. pos. Lubelski m. in. — według K. A. P. — powiedział:

„Prace departamentu wyznań pozostawiają wiele do życzenia. Stoi na czele departamentu człowiek, który wedle przekonania tych, którzy go znają, nie nadaje się zupełnie na to stanowisko, i czas najwyższy by odszedł, bo inaczej stosunki będą takie, że **nigdy do harmonijnej pracy między Kościołem a Państwem nie przyjdzie**“.

„Od siebie — zauważa K. A. P. — możemy dodać, że stanowisko ks. posła Lubelskiego zajęte wobec p. Franciszka Potockiego, dyrektora departamentu Wyznań odzwierciedla w tej sprawie opinię katolicką kraju“.

„Sprawa Chłopska“

W organie „Frontu z Morges“, tygodniku „Odnowa“, czytamy artykuł o „Sprawie Chłopskiej“ podpisany literami: „W. W.“... Autor wskazuje na niebezpieczeństwo metod stosowanych do wsi i kończy:

„Szukanie pomiędzy chłopami zdrajców ich sprawy oraz próby opierania przyszłości państwa na tych elementach, które ruch ludowy wyrzucił poza swoje ramy, jest jeno smutnym dowodem małostkowości, chęci panowania za wszelką cenę i podporządkowania swoim interesom tych, którzy jako równo uprawnieni obywatele, mogą i powinni służyć tylko państwu... Nie można przyszłości opierać ani na wyrzutkach, ani na jednostkach pozbawionych przekonań, sumienia i woli. Można ją oprzeć tylko na całym narodzie, a w pierwszym rzędzie na tych, którzy niedość, że w nim większość stanowią, lecz ponadto posiadają nikim i niczym niezastąpione wartości.

Nie trzeba więc wyszukiwać leków cudownych, ani sztuk kuglarskich stosować, bo sprawa przedstawia się jasno i prosto, uczciwym i prostym rachunkiem poparta. Trzeba robić wszystko, aby masy chłopskie jak najsilniej z państwem związać. Trzeba tedy usunąć wszystkich i wszystko, co stoi temu na przeszkodzie. Masy ludowe muszą być wolne, aby mogły należycie ocenić wolność Ojczyzny. Kto tego nie pragnie lub nie rozumie, powinien ustąpić, albo będzie musiał ustąpić“.

Sowiecka groźba
pod adresem państw bałtyckich

Na odbywającym się obecnie w Moskwie VIII Kongresie Sowietów wygłosił „towarzysz“ Zdanow, członek „Politbiura“ i następca Kirowa na stanowisku sekretarza komitetu partii komunistycznej w Leningradzie, przemówienie, które odbiło się głośnym echem w państwach nadbałtyckich. **Zdanow wystąpił pod adresem Łotwy, Estonii i Finlandii z groźbą interwencji zbrojnej Sowietów.** Oświadczył dosłownie tak: „Jeśli państwa te ulegną podszeptom awanturników faszystowskich, to armia czerwona, wsparta o przemysł leningradzki, rozszerzy okno do Europy i zobaczy, co się za tym oknem dzieje“.

Jest to wręcz niesłychana i niedwuznaczna groźba, godząca w sam byt państw bałtyckich. Wiadomo przecież, że pod „knowania faszystowskie“ podciągają Sowiety każdą akcję, która nie jest przez nie inspirowana. O okazję byłoby więc nie trudno. Wiadomo jednakże również, że **polityka państw bałtyckich jest nawskroś pokojowa, daleka nie tylko od awanturniczości, ale nawet od jakichkolwiek nieprzyjaznych zamiarów wobec ZSRR.** Stosunki tych państw z Sowietami są uregulowane przez pakty nieagresji i przez londyńską konwencję o definicji napastnika, a urzędowe czynniki sowieckie niejednokrotnie podkreślały swoją wierność tym zobowiązaniom i pokojowość swej polityki. Oświadczenia te były w krajach bałtyckich przyjmowane za dobrą monetę i odwzajemniane. Nie dalej, jak jeden dzień przed przemówieniem Zdanowa, w mowie gen. Laidonera, naczelnego wodza armii estońskiej, wygłoszonej w obecności prezydenta Estonii Paetsa na otwarciu kongresu izb rolniczych, znalazł się następujący ustęp: „Jeżeli patrzymy na zagadnienie stosunków z naszym sąsiadem wschodnim — mówił generał — nie mamy żadnego powodu do pesymizmu. Nasze stosunki z tym państwem nigdy nie były tak dobre jak w chwili obecnej. Rosja Sowiecka zbroi się, lecz nie mamy powodów do mniemania, że jest to skierowane wyłącznie przeciwko nam. Wprost przeciwnie, mamy możność stwierdzić, że ZSRR chce żyć z nami w pokoju“.

Rząd sowiecki przystąpił do tuszowania fatalnego wrażenia tej mowy. W opublikowanym z opóźnieniem tekście oficjalnym opuszczono drażliwe ustępy, a poseł sowiecki w Rydze złożył wizytę ministrowi spraw zagr. Łotwy, Muntersowi i przedkładając mu ten właśnie tekst oficjalny oświadczył, że mowy nie należy traktować jako pogróżki pod adresem państw bałtyckich. Mimo tych złagodzeń i wyjaśnień fatalne wrażenie w państwach bałtyckich utrzymuje się.

Państwa bałtyckie utrzymują pełną niezależność od obcych wpływów. Łotwa, Estonia i Litwa (niegranicząca zresztą bezpośrednio z ZSRR) utworzyły t. zw. porozumienie bałtyckie, a Finlandia ciążąca raczej ku państwom skandynawskim zawiązała stały kontakt swej polityki zagranicznej ze Szwecją, Norwegią i Danią. **I kto wie, czy ta niezależność polityki państw bałtyckich nie jest właśnie powodem niezadowolenia Sowietów, z którym zdradził się Zdanow. Sowiety bowiem miały przez długi czas nadzieję wciągnięcia państw bałtyckich niepodzielnie w orbitę swych wpływów i w swoich rachubach zawiodły się.**

Polityka Polski przeciwna tworzeniu się bloków i kontrbloków oraz zdecydowana nie dopuścić do przemarszu przez swe terytorium jakiejkolwiek obcej armii musi w obecnej sytuacji politycznej w Europie budzić z natury rzeczy przychylny oddźwięk w państwach nadbałtyckich. **Jest bowiem bardzo istotnym czynnikiem w gwarantowaniu faktycznej niepodległości tych państw.**

Stosunki nasze z państwami bałtyckimi są bardzo dobre. Jedyny wyjątek dotyczy — jak wiadomo — Litwy. Przy czym dodać należy, że przy zawieraniu porozumienia bałtyckiego Łotwa i Estonia zastrzegły się, że w niczym to nie powinno mącić ich stosunku do Polski i że nie chcą mieć nic wspólnego z pretensjami Litwy do Wilna. Wyrazem dobrych stosunków Polski z państwami bałtyckimi był m. in. szereg wizyt, na przestrzeni ostatnich trzech lat, jakie złożyli w Warszawie ministrowie spraw zagranicznych Finlandii, Estonii i Łotwy, — wizyty naszego ministra spraw zagranicznych w stolicach państw nadbałtyckich, oficjalna wizyta w Polsce prezydenta Finlandii, po której nastąpiła rewizyta Prezydenta R. P. w Helsinkach, oraz nieoficjalna wizyta w Polsce prezydenta Estonii. Należy sądzić, że te **przyjacielskie stosunki Polski z państwami bałtyckimi,** odświeżane stale **bliskim** kontaktem ministrów **spraw zagranicznych**

podczas sesyj genewskich, będą się w dalszym ciągu zacieśniać.

Jakkolwiek bowiem Polska jako mocarstwo ma szerszy zasięg spraw, w których jest bezpośrednio zainteresowana, — to jednak podobne położenie geopolityczne na linii Bałtyk — Morze Czarne dyktuje nam i państwom bałtyckim, jak również naszej sojuszniczce rumuńskiej, pewno wspólne wytyczne polityczne.

J. MAK.

Radio

„SPORT W RADIO“. W poniedziałek w dn. 7. 12. o godz. 18.10 wygłosi red. dr. Adam Obrubański przed mikrofonem krakowskiego radia pogadankę p. t.: „Bilans sezonu piłkarskiego“. Spodziewamy się, że w dniu tym o godz. 18.10 znajdą się przed głośnikami wszyscy, którzy w ciągu sezonu podziwiali wiele cennych sukcesów, jakie pośród polskiego piłkarstwa odniósł okręg krakowski.

„ŚW. MIKOŁAJ PRZED MIKROFONEM“. W niedzielę dn. 6 grudnia o godz. 12.20 krakowska Rozgłośnia nada reportaż z niezwykle atrakcyjnej imprezy publicznej: „Św. Mikołaj na pomoc zimową“. Szlachetny cel i oryginalne ujęcie imprezy zgromadzą na Rynku krakowskim tłumy publiczności, wśród której przewijać się będą allegoryczne postacie znane nam, jako asysta z legend i baśni związanych z św. Mikołajem. W zbiórce na Pomoc zimową wezmą udział dostojnicy kościelni i świeccy, którzy przed mikrofonami radiowymi wygłoszą krótkie przemówienia.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

DINO ALFIERI

Minister Prasy i Propagandy Królestwa Italii.

Czy radio powinno nauczać czy bawić?

W ostatnim numerze kwartalnika Międzynarodowej Unii Radiofonicznej Minister Prasy i Propagandy p. Dino Alfieri ogłosił następujący artykuł na temat radia:

Nie ma żadnej wątpliwości, że problem ten jest żywotny. Czy w rezultacie te dwa terminy stwarzają antytezę, czy też chodzi tylko o zagadnienie wyższości jednego lub drugiego czynnika? Czy „bawić“ oznacza zainteresować czy rozerwać, czy też obie te rzeczy razem? A jeśli bawić, to — kogo? Mamy dziecko, które bawi się męcząc jaszczurkę złapaną w sidła, mamy też profesora matematyki, który bawi się wyjaśniając dwumian Newtona; ale mamy też uczniów którzy zabawiają się śledząc spojrzeniem jaskółki przelatujące za oknem.

Problem ten mógł by być sam z siebie przyczyną zainteresowania. Przedłóżcie go wielkim cieniom Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa lub Arystofanesa! Odwrócili by głowę z pogardą. Bawić? Nie myślał o tym nawet Arystofanes, który, gdy na scenę wprowadzał Sokratesa w koszyku, miał intencję dojścia poprzez ten zabawny środek do moralnego i wzniosłego celu. Shakespeare, po między odwoma kuflami piwa powiedział by wam, że, jeśli chodzi o nauczanie, kłopotał się przede wszystkim w dziedzinie geografii o umieszczenie morza w Bohemie czy w Weronie. Molière spojrzał by na was z ukosa z cierpkim uśmiechem na ustach. Goldoni pełen trwogi powiedział by wam, że chcecie go „strącić“, to znaczy zrujnować. Jedyny Bernard Shaw może by wam powiedział, że was chce bawić — ale jeśli chodzi o niego, nie należy mu ufać, szczególnie, gdy z wami poważnie rozmawia.

A zatem wielki, prawdziwy teatr, nie ma na celu zabawiania, ale jak każdy rodzaj wyższej sztuki, dąży do zaznajamiania w sposób interesujący z wiecznymi prawdami.

Kino ma charakter wybitnie wizualny i bezpośredni. Na ekranie trzy wymiary przedstawiają się niewyraźnie; autor nie może być nigdy odczuty bezpośrednio, lecz poglądy jego kształtują się po przez dwie, trzy, a nawet i więcej osobowości. Zasadniczy postulat kina nie zatrzymywania się nigdy, nawet na sekundę (monolog Hamleta nie byłby dopuszczalny na ekranie), stwarza z kina sztukę wiecznie gotową, niezależnie od żadnej godziny dnia, do dyspozycji konsumenta, zupełnie jak aperitif lub taksówka. — Kino wydaje się być najbardziej zbliżonym do zabawy w ścisłym sensie tego wyrazu. A jednak nie znaleźlibyście ani jednego producenta, który by nie był gotów do zapewnienia was, że przez swe filmy chciał zabawiać publiczność, a nie wzruszyć ją — i to z tego samego tytułu, co każdy z rodzajów sztuki. I miałby rację.

Radio idzie jeszcze dalej. Dąży ono do celu, który leży między rozrywką i informacją, a to tym bardziej, że radio, jako sztuka w czystym znaczeniu tego pojęcia, nie istnieje, lecz jest środkiem do dźwiękowego rozprzestrzeniania rodzajów sztuki już utworzonych (teatr, muzyka, poezja itd.). Czy więc radio ma to same cele, co i te gałęzie sztuki, na których usługi się oddaje?

Konieczne jest tu rozróżnienie. Teatr i kino czekają na widza, który wybrał program najbardziej mu odpowiadający przed kupnem biletu. Z radiem rzecz się ma zupełnie inaczej. Ono przychodzi do was szukać was. Gdy więc siada przy waszym stole, obok waszej rodziny, powinno wiedzieć, że melancholicy mało odnoszą korzyści z potraw, którymi się odżywiają. Powinno pamiętać o tym, że nuda wywołuje senność, siostrę śmierci. A następnie, gdy zasiada przy wezgłowiu łóżka, powinno pamiętać, że obowiązkiem jego jest przygotować dla swego gospodarza miłe sny, a nie koszmary. Rano, kiedy was budzi, powinno wiedzieć o tym, że cały dzień może zależeć od porannego humoru. A, że odwiedza chorych i więźniów, przypomni sobie, że wypełnia dzieło miłosierdzia i że dobry Bóg lubi „wesołych dawców“.

Zdarzyło sę razu pewnego, że radio umieszczone na lodowej ławicy polarnej w ciągu kilku sekund wprawiło w mocne bicie serca rozbitków, dzięki okrzykom drużyny, zebranej na Stadionie w celu rozegrania meczu piłkarskiego.

A zatem, w dziedzinie radia nie należy przeceniać czynnika kształcącego w sensie pedagogicznym lub dydaktycznym tego wyrazu. Radio nie jest katedrą, a tym bardziej klubem. Powinno zatem umieć nauczać przy pomocy środków łatwych i przyjemnych.

Radio jest instrumentem, przeznaczonym dla szerokich mas. Żaden rodzaj widowiska nie ma tak licznej, ani tak rożnorodnej publiczności. I właśnie dzięki liczebności i różnorodności słuchaczy, radio nie może podpadać pod ogólnie przyjętą normę. Stwarza to konieczność układania urozmaiconych programów, w których wiedza mogła by się ukrywać poza prostymi, przyjemnymi, pełnymi wdzięku i — powjedzmy wreszcie to słowo — bawiącymi audycjami. Radio powinno nauczać dzień po dniu przy pomocy coraz to nowych pomysłów, które często mogą być genialne. Radio powinno mieć swoje „tricki“ i umieć podstawić w odpowiednim momencie zamiast monologu np. coś w rodzaju akcji ze sztuki scenicznej. Nawet rady lekarza mogą być udzielane w formie radiofonicznej — w sposób lekki i przyjemny.

Jeśli wreszcie musi się dać jedną lub kilka audycji, związanych z jakąś bardzo głęboką i poważną dziedziną wiedzy, należy wyznaczyć dla nich ściśle określone pory w programie, tak, jakby się chciało powiedzieć słuchaczowi: „Hic sunt leones“ (tu są lwy), — a ten, który zechce wejść do klatki z dzikimi zwierzętami, niechaj wejdzie ale już na własną odpowiedzialność.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK DN. 7 GRUDNIA 1936.

Program ogólnopolski: Godz. 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krak.; 12.03 Koncert; 12.10 Dziennik południowy; 12.50 Pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Piosenki; 17.00 Odczyt (ze Lwowa); 17.15 Koncert kameralny; 17.50 Pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 „Bilans sezonu piłkarskiego w Polsce“ — pogadanka; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert muzyki lekkiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wieczór literacki; 21.30 Wieczór Schuberta; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy, Lwowa, Katowic i Poznania.

Warszawa. (1339 m.) Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Płyty; 15.55 Audycja dla dzieci. 18.20 Koncert reklamowy; — 18.45 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów. (377.4 m.) Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka lekka z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Płyty 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.40 „Biecz miasto zabytków“ — odczyt; 23.00 Mnzyka taneczna.

Katowice. (395.8 m.) 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Płyty; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka poranna; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Płyty; 18.20 Felieton; 18.30 „Piejśniczky ludowy śluonsky“ — audycja; 18.45 Program na jutro; 23.00 Muzyka z płyt.

Kraków. (293.5 m.) Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka popularna z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 18.20 Recital śpiewaczy; 18.45 Program na jutro.

J. F. PREUSSNER.

„Dobry“ wywiad

„Dobry wywiad nie jest zły“, powiedział naczelny, co w słowniku redakcyjnym znaczy: skoro potrafisz...

W tym „skoro“ mieści się tyle powątpiewania, ile dziurek w serze szwajcarskim. — Ubodła mnie ta nieufność. Dlaczego nie miałbym zrobić dobrego wywiadu? Do licha z tym z „skoro“. Fakt, że temat jest aktualny, a wywiad można przeprowadzić nawet ze samym sobą. Zresztą już w tym budynku mógłbym przeprowadzić nie jeden wywiad, na temat: Co chciałby pan dostać?

Znam, nawet bez zapytania, życzenia wszystkich zatrudnionych w tutejszym lokalu. Zecerzy pragnęliby otrzymywać czytelne teksty, korektorzy bezbłędne korekty, metrampaż wołałby, by 13 dało się dzielić przez 2 bez reszty. A wszyscy woleliby mniej pracy a wagon pieniędzy. Dawniej mówiło się „fura pieniędzy“, ale słowo „fura“ w czasie, gdy co 5 człowiek w Ameryce ma auto, a nawet co pięćsetny w Polsce nie ma, trąci lamusem.

No, a teraz po tych dygresjach filozoficznych, do roboty. Wywiadu tutaj nie przeprowadzę, bo nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Włożyłem więc kapelusz i udałem się na ulicę. Okazja do zrobienia wywiadu nadarzyła się na pierwszym zakręcie.

— Przepraszam — mówię do stojącego bezczynnie dorożkarza. — Ale co chciałby pan dostać?

Dorożkarz przymrużył oczy, po czym poprawił swój „dęty“.

— W co chciałbym dostać? A za co to, dobrodzieju? He? — zapytał groźnie.

— Ale mój dobry człowieku... — zawołałem szybko, bo to zawsze lepiej się wyjęzyczyć, za nim rozmówca przejdzie do czynów, ale przerwano mi brutalnie.

— Żadne tam „człowieku“, ani przyjacielu, ani towarzyszu. Zrozumiano? A teraz roztop się pan!

„Roztop się“ znaczy mniej więcej tyle, aby się ziemia pod moimi nogami rozstąpiła i żebym zniknął dokładnie z przed oczu mego niedoszłego „wywiadowcy“. Zrejterowałem natychmiast. Sam nie wiem, co bym zrobił, gdyby mnie kto zapytał: Ile chcesz? (przepraszam: Co chcesz?) To nie tak łatwo odpowiedzieć. Za wiele chcieć nie wypada — bo i tak nie dadzą. Za mało znowu — wstyd!

Spojrzenie moje padło na skuloną koło muru postać i pesymistyczne myśli pierzchły. Z ulicy Szpitalnej wyszedł jakiś człowiek zgarbiony i blady (tylko nos był czerwony) wyraźnie cierpiący, tak jakby dopiero co wyszedł nie ze Szpitalnej, ale ze szpitala.

— Przepraszam — mówię uchylając kapelusza — Czy nie mógłbym panu pomóc? Proszę mi powiedzieć, co panu dolega?

— Co? — biedaczyna spojrzał na mnie z wdzięcznością — Nagniotki, panie. Kupiłem buty. W sklepie były dobre, ale skoro tylko wyszedłem na ulicę zrobiły się ciasne...

„Skoro“ tylko wyszedł na ulicę?

— Pan ma także nagniotki? — zapytał mnie.

— Nie — burknąłem. Skoro (ha, to słowo zaczyna mnie prześladować) już mowa o nagniotkach, uważam, że najlepsze lekarstwo na nie, to wygodne obuwie.

Wsiadłem do tramwaju zrezygnowany. — Ponieważ w przedziale panował tłok ulokowałem się na pomoście. Nagniotki? Jakaś myśl mnie olśniła. A gdyby tak? O, tutaj widzę parę nowych butów z cholewami. Nowiuteńkie. Nadepnąłem elegantowi na nowy but. Nie przeprosiłem. Niech zacznie sam ze mną. Wówczas od słowa do słowa i jakoś dowiem się, czego mu potrzeba. Nadepnąłem drugi raz. On nic. Znowu nadepnąłem. Bez skutku. Zastosowałem wobec tego pewien chwyt fotbalowy. Teraz mu dogodziłem.

— Hola, mój panie! — zabrzmiał poza moimi plecami gniewny głos. — Co to za kopanina?

Oglądnąłem się zdziwiony. Buty miałem przed sobą, a głos dochodził z tyłu.

— Cóż to pana obchodzi? — odpalam z miejsca — pańskie buty?

— A czyje? Moje. Patrzcie go: odwożę klientowi buty, a ten mydłek będzie je tutaj poniewierał. Myślałem, że czyni pan to nieświadomie, ale kiedy pan wyciął „wolejem“ w prawy but pomyślałem sobie: Hola, to jakaś brudna konkurencja. Ani słóweczka. I jeżeli jeszcze raz nawinie mi się pan na oczy to już się z panem porachuję!

Wysiadłem z tramwaju zgnębiony. Nie będę przeprowadzał żadnych wywiadów. Ani się śni. Chociaż projekt był dobry. Przeprowadzić ze wszystkimi wywiad i ponieważ dzisiaj jest św. Mikołaja, zanieść Mu gotowy spis pt.: „Co komu brakuje?“ Ale nie chcieli, to nie. Nie moja strata.

Wlokłem się taki zamyślony, że nie zauważyłem, że naprzeciw mnie szedł jakiś jegomość. I on był zamyślony. Tak się złożyło, żeśmy zderzyli się.

— Twardą ma pan głowę — mruknąłem z niejakim podziwem, pocierając guz, który mi wyskoczył na czole.

— Ano twardą. Pańskiej też nic nie brakuje — odparł uśmiechając się staruszek. — Poprawił worek i miał już odejść gdy nieoczekiwanie zadał mi pytanie. — Ma pan taką nieszczęśliwą minę. Czy nie mógłbym panu czym dopomóc?

— Może wywiadzik? — zapytałem jadowicie — Niedoczekanie!

— To szkoda. Będzie pan jedynym człowiekiem, z którym nie dojdę w dniu dzisiejszym do porozumienia.

Poszedł, a ja spoglądałem za nim zirytowany. Gdy dochodził do zakrętu coś mnie tknęło. Ten staruszek z brodą, z workiem na plecach, ta jego siwa broda, ten kostur... Przecież to był... Popędziłem za nim jak szalony. Ale gdy dobiegłem do zakrętu, już go nie było. Zniknął. Ja pozostałem na lodzie. Dosłownie i w przenośni. Kałuża, w której stałem, zamarzła; wywiadu także nie otrzymałem.

Przypuszczam, że wam się lepiej powiodło. Napewno lepiej, skoro (tak) skoro nie robicie wywiadów.

—o-o-o—

PROBLEMY AMERYKI

J. CYBULSKI

Ameryka Północna a Południowa

Przeprowadzając porównanie Ameryki Północnej z Południową dostrzegamy na północy przede wszystkim potężne Stany Zjednoczone z zaludnieniem wynoszącym przeszło 120 milionów mieszkańców, z silną flotą wojenną i ogromnym przemysłem. Czegoś podobnego nie znajdujemy w Ameryce Południowej. Odpowiedzi na pytanie, czemu przypisać tak odrębny rozwój „dwóch Ameryk“ są podzielone. Najczęściej słyszy się zdanie, wyrażane przez Amerykanów Północy, że Anglicy systematycznie i rzetelną pracą w rolnictwie rozbudowali osiedleńczą kolonię, Hiszpanie natomiast zawzięli się na łatwy zarobek, polegający na dobywaniu i zdobywaniu drogocennego kruszcu i kamieni. Do Hiszpanów podobni byli Portugalczycy.

Wyjaśnienie to jednak nie zadowala dziś nikogo.. Trzeba zwrócić uwagę na historię.

Ośrodkiem kolonialnego panowania Hiszpanii w Połud. Ameryce stała się środkowa Ameryka, a szczególnie Cieśnina Panamska, którą odkrył w 1513 r. Nunez de Balboa. Z tego to terytorium Hiszpanie podsuwali się do krajów leżących nad Oceanem Spokojnym, a zwłaszcza do Peru, gdyż przejazd przez Cieśninę Magellana lub koło Kap Horn na Pacyfik przez kilka jeszcze wieków nastręczał trudności, a już podróż wzdłuż niegościnnych wybrzeży Patagonii i południowego Chile lub przez strefę burz w okolicy Kap Hornu groziła niebezpieczeństwem. Nad morzem Karibi rozwinęli Hiszpanie gospodarkę plantacyjną, której produkty jak trzcina cukrowa, tytoń i kawa przynosiły olbrzymie dochody metropolii. Plantacje te wymagały dużej ilości robotników. Powstał więc wtedy na większą skalę handel murzynami, który tak gruntownie przekształcił oblicze Ameryki.

W ślady Hiszpanii poszła i Portugalia w Brazylii. Do pracy zaczęto zapędzać Indian, przy czym powstały całe plemiona mieszańców. Dopiero po r. 1574 zwrócono uwagę na niewolników murzyńskich. Wkrótce ośrodkiem handlu niewolników i stacją przejściową dla murzynów z Afryki do Ameryki środkowej stał się port Bahia.

Bezpośredni napływ sił niewolniczych z Afryki przyczynił się do wzmożenia produkcji cukru w plantacjach brazylijskich, lecz nie dopomógł kolonizacji środkowego terytorium kraju. Na przeszkodzie stały warunki geograficzne. Jedno tylko było miejsce, skąd mógł być dokonany wypad w głąb kraju. Były to okolice portu Santos i Sao Paolo. Aż do roku 1600, a więc do stu lat po odkryciu tych okolic, Sao Paolo było jedyną miejscowością najbardziej, bo 120 klm., odległą od wybrzeża. Na tym to terytorium wytworzył się odrębny organizm państwowy. Rozpoczął tam pracę kolonizacyjną zakon Jezuitów i utworzył w okolicach Sao Paolo t. zw. indiańskie redukcje. Z r. 1610 Jezuici przenieśli swą działalność w głąb kraju, do górnej Parany. Na wyżynie z ośrodkiem w Sao Paolo powstała tym czasem społeczność, oderwana od wybrzeża i kolonialnego państwa portugalskiego a zarazem uniezależniona od gospodarki plantacyjnej. Głównego podłoża gospodarczego nie tworzyła uprawa roli, lecz hodowla bydła. Na skutek zmieszania Portugalczyków z Indianami wytworzyła się ludność, posiadająca wrodzone uzdolnienie i zamiłowanie do takiego napół koczowniczego życia. Ci mieszańcy „paolistanie“ wkrótce zdobyli wielki rozgłos w Południowej Ameryce, na skutek podboju wewnętrznych obszarów kraju, dokonywanego z okrucieństwem. „Entradas“ lub „bandeiras“, jak zwano ekspedycje tych mieszańców, złożone były z ludzi, zdecydowanych na wszystko, zorganizowanych wojskowo. Ruszały one w puszcze i do wnętrza kraju za zdobyczą terytorialną lub w poszukiwaniu złota, a także by złowić jak najwięcej niewolników Indian. Jezuici wyjednali w 1570 r. u króla portugalskiego zakaz handlu niewolnikami Indianami. To było też główną przyczyną, że „paolistanie“ ruszyli na zakon, który nie mając znikąd pomocy, musiał wycofać się do Parany, a następnie na terytorium hiszpańskie. Lecz i tam był niepokojony przez „bandeirantów“. Między 1610 a 1634 r. Jezuici założyli 37 „redukcyj“ w górnej Paranie i nad rzekami Ivahi i Paranapanema. Od 1628 r. rozpoczęły się systematyczne napady paolistańskich „bandeirantów“. Napastnicy w przeciągu dwu lat od 1628 do 1630 uprowadzili z „redukcyj“ lub wymordowali 60.000 Indian. Niewolników sprzedawano plantatorom na wybrzeżu. Protesty nie odnosiły skutku. Dopiero w 1639 roku Jezuitom udało się wyjednać w Madrycie zezwolenie na uzbrojenie Indian. Zadali wtedy najeźdnikom decydującą klęskę koło Mbobore nad rzeką Urugwaj. Klęska zmusiła paolistanów do zwrócenia się w innym kierunku. W 1649 r. pojawili się nad górnym biegiem rzeki Paragwaj, następnie dotarli do Matto Grosso, a nawet do Kordylierów.

Przenikanie białych w głąb kraju i zdobywcze podboje prowadzone w całej środkowej części południowego kontynentu przez „paolistanów“ są wyjątkowym zjawiskiem w historii Południowej Ameryki. Podobne jednak zjawisko odnajdujemy w Północnej Ameryce. Również tutaj widzimy na zachodzie wąski pas wybrzeża, pokryty dziewiczą puszczą a oddzielony górami Alleghany od wnętrza kraju. Również i na tym pasie wybrzeża powstały plantacje zasilane pracą niewolniczą murzynów afrykańskich. Nie hodowano tutaj jednak trzciny cukrowej, lecz bawełnę. Kolonizację prowadzili tu jednak Francuzi.. W 1608 r. założył Champlain miasto Quebec, a w 1682 r. Cavalier de la Salle przebył od źródeł całą rzekę Missisipi. Powoli nad ujściem tej rzeki wyrosło państwo kolonialne, zabezpieczone łańcuchem twierdz. Francuzi spotkali się jednak z wielką siłą ekspansyjną Anglików. W czasie wojny angielsko-francuskiej, Anglicy odcięli Francuzom zupełnie kontakt z ojczyzną i ta wojna siedmioletnia podcięła francuską potęgę kolonialną w tej części świata. Kanada została zdobyta przez Anglików, a Luizjanę musiał Napoleon odstąpić w 1803 roku Stanom Zjednoczonym.

Pewnego rodzaju moralną satysfakcją dla Francuzów był fakt, że również Anglicy nie mogli w całości utrzymać swych posiadłości kolonialnych i stracili właśnie najcenniejsze obszary, które oderwały się od metropolii. Francja wspomagała młode Stany bronią i pieniędzmi, a nazwisko Lafayetta pozostało symbolem współpracy Stanów Zjednoczonych z Francją przeciw Anglii.

W badaniach demograficznych Ameryki Północnej i Południowej z 18 wieku porównanie wypada na korzyść łacińskich kolonij na południu. Wiek 19. zmienia rozwój wypadków. W 1800 roku zaludnienie dzisiejszych Stanów Zjednoczonych wynosiło nieco ponad 5 milionów mieszkańców. Tym czasem same tylko hiszpańskie kolonie w Ameryce posiadały 17 milionów mieszkańców. W sto lat później stosunek jest odwrotny. Czemu to przypisać? Ekonomista twierdzi: plantacjom bawełny w Stanach Zjedn. Historyk zdolności organizacyjnej tego kraju i oderwaniu się Ameryki Południowej od Europy. Powiedzmy, że działały wszystkie wskazane tu przyczyny.

STANISŁAW KOŹLIK (Nowy Jork)

Katolicyzm w Stan. Zjedn.

w początkach okresu dynamizmu

Druga wielka misja Kościoła katolickiego w Ameryce, mianowicie począwszy od w. 18 (wzmożonej emigracji do Ameryki i niepodległości Stanów Zjedn.) jest dziełem wyłącznie zakonów. Aby zaś zapobiec ewentualnym sporom i nadać pracy jednolity kierunek, poddano ją pod władze kongregacji „Propagandy“.

Pod kierunkiem Propagandy rzymskiej stał się też katolicyzm St. Zj. wielkim. Dopiero w r. 1908 zniesiono jurysdykcję Propagandy, a biskupi zostali poddani wprost Stolicy Apostolskiej. Przez uzależnienie od Propagandy zyskał Kościół katolicki bezsprzecznie to, iż mu w wielkich tych krajach wewnętrznych walk oszczędził. Istniały tylko dwie możliwości: odpadnięcie albo bezwarunkowa wierność Rzymowi. Dla tarć, jakie panowały w gallikanizmie, józefinizmie (Austria) i w niemieckim febronianiźmie, brakło tu miejsca.

Nie da się zresztą zaprzeczyć, że owe tarcia w życiu Kościoła były z pewnego punktu widzenia ruchem ożywiającym. Wywoływały reakcję katolicką i stwarzały nowe koncepcje roli Kościoła odpowiednie nowym czasom. Tych ruchów Ameryka nie miała.

W krajach Propagandy był z jednej strony Kościół strona dającą, a naród, względnie jego część należąca do Kościoła stroną biorącą. Zyskiwał Kościół na sprężystej dyscyplinie, powadze, centralizacji, tracił zaś na samodzielności i rzeczywistym wewnętrznym ujęciu religii przez wiernych. Jest przeto jasnym, że podporządkowanie Propagandzie było tylko przejściowym okresem, a nie stanem trwałym, bo celem wszystkich misyj kościelnych jest pobudzanie narodowego samopoczucia na tle religijnego życia wszystkich narodów, które do Kościoła należą; — na wzór stosunku europejskich narodów do Kościoła.

Amerykański katolicyzm posiada dziś bezwątpienia już to poczucie samodzielności i własnej misji w obrębie Kościoła powszechnego, chociaż jeszcze nie przezwyciężył i nie zdołał zatrzeć wszystkich śladów z czasów kiedy podlegał Propagandzie.

ZARYSY ORGANIZACJI W LICZBACH.

W amerykańskich Stanach Zjednoczonych nie było — jak wiadomo — żadnej religii państwowej, gdyż już w czasie założenia Stanów Zjednoczonych nie były one ustrojem jednolitym pod względem religijnym. W stanach nowoangielskich i Nowym Jorku mieli prezbiterianie większość; w Wirghu, Karolinie i Georgii anglikanie. Pensylwania była domena kwakrów, ale trzymała się zasady tolerancji religijnej; również Rhode Island i Maryland, które było zrazu katolickie i w których Jezuici urządzali osady i zakłady naukowe. Katolicyzm nie jest rośliną egzotyczną w Stanach Zj., ani importowaną późno; od samego początku stał u kolebki amerykańskiego życia duchowego. Również był on związany z gruntem w obszarach pierwotnie francuskich dolin Missisipi i w okręgach hiszpańskich dokoła Zatoki Meksykańskiej i w Kalifornii.

Jak wszystko w Ameryce wyrosło do olbrzymich rozmiarów, tak rozrósł się i katolicyzm. Kiedy u schyłku 18 wieku założono w Baltimore pierwsze biskupstwo katolickie, było katolików może 23.000. Gdy je w r. 1808 podniesiono do godności arcybiskupstwa, któremu podporządkowano 4-ry biskupstwa, było katolików 50.000. W 1889 r. kiedy się skończył pierwszy okres imigracji na wielką skalę, liczba katolików wynosiła już 10 milionów. Wnet po wojnie było 15 milionów, a w r. 1927 wzrosła ilość katolików do 18,8 milionów. (Liczy się tutaj tylko członków parafii, do tej zaś liczby należałoby dodać nieznaną bliżej liczbe katolików, którzy w życiu parafialnym nie biorą udziału). Katolicy stanowią 16% ludności całej i są największą, oraz najbardziej zwartą grupą wyznaniową w St. Zj. Po nich dopiero idą metodyści (7.6%), baptyści (7.1%), prezbiterianie (2.2%), luteranie (2.1%), towarzysze Jezusa (adwentyści) (1,5%) i ewangelicko-episkopalny kościół (1%). Wszystkie inne zespoły religijne są poniżej 1%. Według stanu z r. 1934 było na terenie Stanów Zjedn. 15 arcybiskupstw katolickich. 89 biskupstw łacińskich i dwa biskupstwa unickie, ilość parafij wynosiła 12000, księży świeckich 18400, zakonnych 7.360.

Amerykański katolicyzm jest katolicyzmem organizacji. Jest podziwu godne, że katolicy amerykańscy, którzy od państwa stosownie do zasad konstytucji ani centa na cele kulturalne, budowy kościelne i parafie nie otrzymują, pomimo tego jednak tyle zdziałali, aby zasadom katolickim zapewnić głęboki wpływ na kulturalne i socjalne życie. Nie do wyczerpania zasoby sił i możliwości tkwią w ofiarności ludu katolickiego.

Centralną organizacją katolicką dla charytatywnej, socjalnej i pedagogicznej pracy jest Narodowa Katolicka Konferencja Dobroczynna (National Catholic Welfare Conference). Ostatnio ona wzięła na siebie zadania Akcji Katolickiej. Ściśle z nią związana jest Katolicka Konferencja dla Spraw Przemysłowych (Catholic Conference on industrial Problems) i dotycząca życia wsi organizacja (Catholic Rural Life Conference).

SZKOLNICTWO KATOLICKIE.

Imponujących czynów dokonali katolicy amerykańscy w rozbudowie szkolnictwa własnego, które od kat. szkoły elementarnej sięga aż do kat. wszechnicy. W St. Zj. istnieje 7898 szkół elementarnych katolickich, 2144 szkół średnich, 36 szkół normalnych, 23(!) uniwersytety katol., 53 kollegia dla studentów i 98 dla studentek. Nie wliczono w to zakładów zakonnych teologicznych i seminariów duchownych, których ilość wynosi 91 wzgl. 89. Wszystko to utrzymuje się z dobrowolnych datków wiernych, którzy nadto jeszcze płacić muszą podatki na utrzymanie szkół publicznych.

Stany Zjedn. mają więc o wiele więcej uniwersytetów katolickich, aniżeli Europa. Naturalnie nie można każdej wszechnicy amerykańskiej mierzyć wzorem europejskim, co zresztą dotyczy bardzo wielu niekatolickich uniwersytetów w Ameryce. Nie każdy posiada obserwatorium albo seminarium dla orientalistyki. Najdodatniejszym ze wszystkich tych wszechnic jest uniw. w Waszyngtonie: „The Catholic University of America“, który jest pod bezpośrednim nadzorem biskupów, podczas gdy wszystkie inne katolickie wszechnice podlegają władzom zakonnym.

Wogóle wielka część religijnej, socjalnej i kulturalnej pracy katolików w Stanach Zj. łączy się z misją zakonów. Benedyktyni mają w Ameryce trzy kongregacje. Wielkie rozmiary przybrał rozwój zgromadzenia Jezuitów, które ma 14 wszechnic, dalej Augustianów, Dominikanów, Franciszkanów, Redemptorystów, polskich Zmartwychwstańców i in. Szczególną uwagę zwraca założony w Ameryce zakon Paulistów, który w N. Jorku ma rozgłośnię radiową i przez rozpowszechnianie książek, ulotek działa bardzo pożytecznie dla wiary katolickiej.

Liczba roczna nawróceń na katolicyzm wynosi w Stanach Zj. prawie 90.000.

KATOLICY I ŻYCIE PUBLICZNE.

Jeszcze do niedawna walczyli amerykańscy katolicy z wrogim usposobieniem swych protestanckich współobywateli. Było sporo purytanów, którzy angielskie hasło bojowe „Na popery!“ przenieśli do Stanów. Przeszkodą była atoli konstytucja, której Amerykanie, jako „najlepszej i najbardziej wolnościowej w świecie“ strzegli bez mała, jak świętości. I ta konstytucja oddała katolikom wielkie usługi. Być może, że na dalekim zachodzie w kilku stanach farmerskich są dążności wrogie katolikom, które się objawiły przed kilku laty w działalności ku-kluks--klanu. W amerykańskich jednak miastach nie ma tej protestanckiej nienawiści ku katolikom. Liczne i to ważne miasta, jak N. Jork, Boston i Chicago mają większość katolicką i miały często burmistrza katolika lub gubernatora i nikt się na to nie oburzał. Tylko w r. 1928 rozgorzały namiętności wyznaniowe, gdy katolicki gubernator, **Al. Smith,** kandydował jako demokrata przeciw Hooverowi. Myśl, że katolik zostanie prezydentem, przerażała wielu protestantów, a to pomimo wystąpienia samego Hoovera z przestrogą przeciw wciąganiu czynników wyznaniowych do walki wyborczej. Amerykańscy katolicy nie mieli żadnego powodu organizować się politycznie lub tworzyć nawet partię własną. Przeciw wybrykom wichrzycieli i do obrony wiary katolickiej wystarcza organizacja „rycerzy Kolumba“, w której zjednoczyli się przeważnie zamożni i młodzi katolicy. Z konstytucją amerykańską i prawodawstwem w kwestiach kulturalnych pozostają w zupełnej zgodzie. Jeżeli zaś niekiedy mają pewne życzenia, jak, aby ich szkoły otrzymywały subwencje z podatków, które opłacają, to im się to udaje bez akcji partyjno-politycznej.

Że przeważna część katolików należy do partii demokratycznej (ostatnio masowo głosowali na Roosevelta) stało się to z powodu szczególnych socjalnych i demograficznych warunków. Katolicy należą przeważnie do kół biedniejszej ludności i mieszkają w wielkich miastach. Przeważają Irlandczycy, Polacy, Niemcy, Rusini, Włosi, Słoweńcy, — w ogóle t. zw. niezupełni Amerykanie, podczas gdy do partii republikańskiej należą głównie Amerykanie „stuprocentowi“.

I właśnie przez swój ścisły związek z na-

rodami, które niełatwo zespolić z kulturą amerykańską, ma Kościół katolicki szczególne znaczenie dla państwa, jako **klamra duchowa** dla tych wszystkich żywiołów. Bez ofiarnej pracy zakonników i księży w dzielnicach nędzarzy miast o milionach ludności, staliby się ci nie wykształceni ludzie, pochodzący głównie ze wschodnich i południowych krajów Europy, łatwo łupem bolszewizmu.

Bolszewizm nie zagraża jeszcze na razie politycznemu i społecznemu życiu w Stanach Zjedn.: działalność jego „apostołów“ daje się jednak mocno odczuwać. Duchowe dążności inteligencji przesuwają się wyraźnie na lewo; na wszechnicach panuje wiara w mechaniczny postęp, a **nacjonalizm, płytki materializm, pragmatyzm**, behawioryzm (psychologia bez duszy) i mechanistyczna socjologia stanowią duchowy świat inteligencji Ameryki. Młodzież akademicka hołduje zasadzie „wyżycia się“, bezgranicznemu indywidualizmowi, a w **komunizmie** upatruje ciekawy temat do dyskusji. Sprawia ona rzeczywistym kierownikom kraju takie same kłopoty, jak angielska. Obraz inteligencji amerykańskiej, który daje literatura amerykańska (Sinclair, Levis i książki Lindsay'a) wcale nie jest przesadny, ani jednostronny. Zapewne religijne pojęcia mają jeszcze na szerokie koła, zwłaszcza świat kobiecy, wpływ. Wpływ ten jednak jest dość słaby. Stanowczo nie w wielkich miastach ani okręgach przemysłowych. Katolicyzm odnosi tu swe największe sukcesy, bo pracuje nowocześniejszymi metodami, a prócz innych właściwości przemawiających na jego korzyść, kapłan katolicki stoi na wyższym poziomie kulturalnym i intelektualnym, aniżeli kaznodzieje licznych sekt.

W wielu wypadkach pracują protestanci i katolicy zgodnie n. p. w zwalczaniu pornografii, złego filmu, w obronie przed neopogaństwem. Hollywood nie jeden już raz musiał pod presią organizacyj religijnych wycofać niemoralny film. Wreszcie bardzo liczne koła nadsłuchują bacznie wskazówek Kościoła w kwestii socjalnej.

PRZYSZŁOŚĆ.

Katolicyzm amerykański zyskał bez wątpienia od 1918 r. na rozmiarach i głębi; poczynił postępy także jego wpływ na życie publiczne. Wygląda to tak, jak gdyby ze szczupłego zasięgu i zamkniętego kółka religijnego, zwracał się teraz żywiej ku kwestiom socjalnym i kulturalnym. Zapewne, że wiążą się z tym niebezpieczeństwa wewnętrznych tarć i waśni n. p. występy Ks. Coughlina wcale nie przypadające do smaku ogółowi katolików. Także w sprawie szkoły pojawia się ostatnio zdanie, że Kościół powinien zrezygnować ze szkół wyznaniowych, wejść do szkół publicznych i uzyskać wpływ na kształtowanie się ogólnego życia kulturalnego. Zdania tego jednak nie podzielają autorytety katolickie. Amerykańskiemu katolicyzmowi brak na razie wielkich sił duchowych; przyszłość jednak wróży wielkie zmiany. Wśród kleru szczególnie młodszego jest wielkie zainteresowanie dla nauk teologicznych.

Katolicyzm amerykański przechodzi dopiero początki swego dynamizmu. Z tego punktu widzenia patrząc na jego stan obecny trzeba być najlepszej myśli.

Szkoła socjalistyczna w Meksyku

Najkapitalniejszą bronią socjalizmu w walce z katolicyzmem w Meksyku to — wychowanie młodego pokolenia w duchu socjalistycznego światopoglądu. Warto wysiłkom tym przyjrzeć się z bliska, bo znakomicie ilustrują cele, do których rzeczywiście zmierzają socjaliści, z chwilą, kiedy pełna władza znajdzie się w ich rękach. Dane poniżej zamieszczone, opieramy na bogatym materiale dokumentującym, zamieszczonym w listopadowym zeszycie poważnej „Vie intellectuelle“ przez A. P. Prince'a.

PLAN SZKOŁY SOCJALISTYCZNEJ.

Główne zręby nowej szkoły laicystycznej postawione zostały przez ministra Narcisza Bassolsa, kierującego ministerstwem oświaty publicznej.

Bassols ustąpił, prawie równocześnie z Callesem i to pod naporem opinii publicznej, w maju 1934 r.; stosunki jednak nie zmieniły się na lepsze, jak tego spodziewali się katolicy. System szybkiej i gruntownej laicyzacji zapuścił już mocne korzenie w szkolnictwie państwowym, zaś szkolnictwo prywatne tak zostało skrępowane szeregiem dodatkowych rozporządzeń do liberalnych na oko ustaw, i tak dalece trudne było odwoływanie się w tych sprawach do wyższych instancji — że nauczanie w duchu katolickim okazało się w praktyce niemożliwością. Spóźniona dymisja Bossolsa utrwaliła zatem już pewien stan, który należało tylko konsekwentnie pogłębić i wykorzystać, aby plan z góry założony w całości przeprowadzić. Radykalniejsze pociągnięcia nie długo dały na siebie czekać. Tchnące jeszcze pewnym liberalizmem artykuły konstytucji z 1917 zostały w październiku 1934 zastąpione nowymi tekstami, ustalającymi bez zastrzeżeń i niedomówień ducha wyłącznie socjalistycznego w szkolnictwie. Tekst artykułu 3. nowej ustawy, podany w rewolucyjnym dzienniku „El Nacional“ głosi: „wychowanie, jakie daje państwo, będzie socjalistycznym: wyklucza ono nie tylko wszelką naukę religijną, ale zwalczać będzie fanatyzm i przesądy. W tym celu, szkoła w ten sposób zorganizuje swoją naukę i działalność, by u młodzieży wytworzyć dokładna i racjonalną koncepcję świata i życia społecznego“.

Nowa ustawa o szkole ustanawiała jednocześnie warunki prywatnego nauczania. Są one tego rodzaju, że właściwie autonomia tych szkół nie istnieje, gdyż zostały poddane bez żadnych zastrzeżeń pod surowy nadzór państwa, przy czym wykluczano udzielenie zezwolenia na nauczanie tym szkołom, które pośrednio lub bezpośrednio związane są z propagandą czy wyznawaniem jakiejś wiary religijnej. — Praktycznie oznacza to oddanie państwu monopolu wychowania w duchu antyreligijnym, dla zlikwidowania przez takie metody roli Kościoła i religii raz na zawsze. Rząd więc postawił karty na młodzież, uważając — i jakżeż słusznie — że przez nią zmieni definitywnie psychikę ludu meksykańskiego.

Usiłowania, podjęte w tym kierunku zmierzały do wyzwolenia młodzieży z wszelkich więzów moralnych, jakie nakłada rzekoma „tyrania Kościoła“, a i od autorytetu rodziców „religijnie sfanatyzowanych“. Przyjęto więc metody, stosowane z mniejszym lub większym powodzeniem i w Sowietach. Dzieci od 5 roku życia daje się do wyłącznego wychowania państwowym instytucjom. Izolowane w ten sposób dziecko żyje w pełni wolności: może robić co mu sie żywnie podoba — zadawalniać do syta swoje pragnienia i ciekawości. Jednego mu tylko nie wolno: wierzyć w Boga. Dziecko wdrażane też jest na wszelkie sposoby w nowe pojęcia odnoszące się do postawy czci i szacunku dla swych rodziców. Dawne wymagania moralno-religijne czci dla rodziców należy odrzucić do arsenału niepotrzebnych zabobonów, i przesądów. Na tym odcinku taktyki zaznacza się jaskrawie — mało naogół uświadomiona wśród katolików, a tak obrażająca uczucia naturalne dzieci do rodziców — doktryna socjalistyczna.

INOWACJE W DZIEDZINIE SEKSUALNEGO WYCHOWANIA.

Do całości tego programu socjalistycznego wychowania obowiązkowo należy odpowiednie uświadomienie w sprawie „sex-appealu“. Ostatecznie nie można socjalistom odmówić konsekwencji, Skoro nie ma Boga, nie ma duszy nieśmiertelnej, nie ma duchowej wolności, to człowiek poprostu jest... dwunożnym zwierzęciem i wcale nie potrzebuje krępować swoich instynktów.

Reżyserzy socjalistycznego reżimu w Meksyku nie inaczej myśleli i działali. W wielu szkołach mieszanych (o które nasi „postępowcy“ w Polsce tyle kruszyli kopii) obowiązkowo wprowadzono wspólne kąpiele chłopców i dziewcząt; co więcej, kazano im być obecnymi przy połogu, czy przy aktach zapłodnienia zwierząt domowych i t. d... „Związek Ojców Rodzin“ w Meksyku wydał przeciw takiej demoralizacji w wychowaniu protestacyjną ulotkę, zatytułowana „Nosotros“, — w której między innymi podkreślał niesłychaną wprost metodę wychowania seksualnego, zaleconą przepisami ministerialnymi, a obfitującymi w takie szczegóły, że rumieńcem wstydu zalałyby prostytutki czy skazanych na ciężkie roboty karne“. Jedno natomiast z neutralnych pism „Excelsior“ taki lapidarny dało komentarz do tej ustawy: „Tak więc w Meksyku ustawa nakazuje to, co w każdym kraju, choćby trochę cywilizowanym stanowi przestępstwo zepsucia młodocianych“. Inny z dzienników „El Uniwersal“ w numerze z 30. I. 1935 donosi o uchwale ojców rodzin nie posyłania swych córek do szkół, gdyż według programu obowiązkowego musiały one chodzic z „wizytami“ do szkół męskich, co każdorazowo powodowało skandaliczne wydarzenia, gdyż chłopcy dopuszczali się nie dających się opisać nadużyć.

„Postępowe“ wyczyny bezbożników meksykańskich zmierzały więc bardzo wyraźnie do odebrania dzieciom całkowicie poczucia wstydliwości. W samej stolicy kraju, Mexico, metoda ta polega na tym, że dzieci prowadzi się do poradni świadomego macierzyństwa, gdzie po zaznajomieniu starszych dzieci z procesami „fizjologicznymi, daje się im adresy, gdzie mogą pójść „praktykować“. — Szczegóły te, — nikomu zresztą nie tajne w tym nieszczęśliwym kraju — podaje biuletyn informacyjny ajencji „Desde Mexico“ z 19. grudnia 1935 r.

Koedukacja, która niczym innym nie jest w tym wydaniu socjalistycznym, jak szkołą skandalicznego współżycia płciowego, została rozciągnięta stopniowo na klasy szkół średnich w miarę, jak napływały roczniki, odpowiednio już wyszkolone w szkole powszechnej. Jak pisma doniosły, miał minister robót publicznych otrzymać polecenie dobudowania do szkół średnich lokali, umożliwiających koedukację, a więc wspólnych hal kąpielowych i t. p. Według nowego programu, podanego przez prasę, przewidziany jest w III cyklu (dzieci od 12 do 14 lat) taki system uświadamiania: „Przy pomocy lekarza i rodziców poddać należy badaniu dziecko w okresie pokwitania, czy jest silne, normalne czy anormalne. Należy naukowo wytłómaczyć zasadnicze funkcje ciała ludzkiego krótko zapodane w cyklu poprzednim, ustalając jego stosunki z odpowiadającymi funkcjami: podobne u zwierząt i u roślin. Wytłómaczyć funkcje płciowe w ogólności i w szczegółach u ludzi. Człowiek jako członek świata zwierzęcego. Ewolucja gatunku i naukowa teoria Darwina o pochodzeniu człowieka. Ochrona przed chorobami wenerycznymi i kontrola seksualnych funkcyj“.

NAUCZYCIELSTWO, ZAPRZYSIĘŻONE DO WALKI Z RELIGIĄ.

Socjaliści, tak długo póki władzy nie dostaną w ręce, głoszą hasła o powszechnej wolności, o demokracji itp. werbalnych mamidłach na użytek naiwnych. Z chwilą jednak opanowania władzy przez siebie hasła idą w kąt. Oto tytułem próbki formuła przysięgi (podana w książce „Mexico Mortir“ Juana de la Rioja), jaką obowiąkowo musieli składać nauczyciele w stanie Yucatan:

„Ja, N... oświadczam uroczyście przed Związkową Dyrekcją Wychowania, że bez żadnych zastrzeżeń przyjmuję program szkoły socjalistycznej i że będę jej propagatorem i obrońcą; oświadczam, że jestem ateuszem nieprzejednanym wrogiem religii rzymsko-katolickiej, apostolskiej i że wszystko uczynię, by ją zniszczyć w swym sumieniu, odrzucając wszelki kult religijny i że jestem gotów walczyć z duchowieństwem, gdzie tylko zajdzie tego potrzeba; oświadczam ponadto, że chętnie wezmę udział w kampanii odfanatyzowania i zwalczania religii rzymsko-katolickiej i apostolskiej, gdzie tylko ona się ujawni; również nie pozwolę na odbywanie jakichkolwiek praktyk religijnych w mym domu ani na utrzymywanie w nim obrazów; w końcu, nie zezwolę też, by ktokolwiek z członków mej rodziny, znajdujący się pod moją zwierzchnością brał udział w aktach o charakterze religijnym. Na dowód tego składam uroczyste oświadczenie“.

Podobne deklaracje składane są we wszystkich stanach na terytorium państwa. W ślad za taką polityką idzie masowe zwalnianie nauczycielstwa katolickiego, a przyjmowanie wszelkiego gatunku elementu bez kwalifikacyj zawodowych i moralnych, byle tylko socjalistyczno-prawomyślnego.

Przy tym dochodzi czasem do absurdu. Zwalnia się np. dwadzieścia dziewięć nauczycielek katolickich, a na ich miejsce przydziela się uczniów... szkół średnich... w Meksyku było dużo szkół prywatnych, prowadzonych przez zakony. Przeciwko nim wyszedł w styczniu 1935. dekret, podporządkowujący je w zupełności kontroli państwa i zabraniający szerzenia jakiegokolwiek kultu religijnego, nie tylko w słowie i piśmie, ale i w obrazach, czy w ogóle w przedmiotach sztuki. Na tym tle przychodziło do dramatycznych wydarzeń. Paryska „La Croix“ pod datą z 31 stycznia 1935. informowała, w jaki sposób rząd meksykański starał się podejść dyrekcję francuskiej szkoły „Colegio Francés“. Zakładowi temu, z racji jego dotychczasowego religijnego wychowania groziło zamknięcie. Personel szkoły postanowił jednak czuwać i nie dać powodu do zastosowania przepisów dekretu. Władze postanowiły użyć fortelu. Pewnego poranku ogłoszono przez radio, że, ponieważ w dawnej kaplicy tegoż zakładu odprawiano Mszę świętą, zakład ten zostanie zamknięty. W istocie była to ukartowana pułapka. W dawnej kaplicy, przemienionej przez władze na amfiteatr, odbyła się dziwna maskarada: agenci policji, poubierani w ornaty odprawiali... „Mszę św.“(!)... ostatecznie rzecz się wykryła, odsłaniając niecne machinacje rządu i jego zelantów.

METODY NAUCZANIA.

Programy szkolne zmierzają do szybkiej i radykalnej przebudowy psychiki młodzieży w duchu socjalistycznego marksizmu. Program nosi nazwę: „Kampania socjalizmu i defanatyzacji“. Zawiera on 65 tez, które ustnie rozwija nauczyciel, przy czym nierzadko jako ilustrację do wykładu, każe młodzieży grać odpowiednie sztuki o tendencjach antyreligijnych. „Czterdzieści tez odnosi się do socjalizmu, pozostałe zaś mają „odfanatyzować“ głowy młodych ludzi i noszą takie np. tytuły: propaganda wyznań religijnych w drodze gwałtu, — Kościół powodem podziału na klasy społeczne, — wzajemna pomoc Kościoła i arystokracji, — Kościół zwalcza działalność państwa, dążącego do postępu nauczania i t. p. Niezależnie od ustnych wykładów wykorzystywuje się intensywnie radio dla oczerniania Kościoła, posługuje się malowidłami antyreligijnymi, na które obowiązkowo prowadzi się uczniów. W metodzie nauczania używa się systemu nazwanego „intuitywnym“. Na czym on polega? Oto przykłady, podane przez hiszpańską gazetę „Gaceta del Norte“ z Bilbao: „nauczyciel wybiera z grona dzieci jakieś mniej uzdolnione, ubiera je w sutannę i pyta się innych: Kto to jest? Ksiądz! Do czego to służy? Do niczego! Co z tym trzeba zrobić? Zniszczyć go! I chłopcy, dalejże rzucają się na malca, okładają go pięściami, wreszcie wrzucają do kosza ze śmieciami. W ten sposób wychowuje się oczywiście przyszłych morderców. Podobnie przygotowuje się podpalaczy kościołów. W klasie znajduje się model kościoła z papieru. Dzieci otrzymują fosfor. Po zadaniu szeregu pytań i wyciągnięciu z nich odpowiedniej konkluzji, następuje spalenie kościoła... A oto, inna scena, malująca perfidny sposób nadużywania niewinności dzieci. Nauczycielka, socjalistka zwraca się do dzieci w szkole, wzywając je, by jutro przyszły do klasy bez śniadania. Nazajutrz, nauczycielka ustawia dzieci przed obrazem Chrystusa ukrzyżowanego i wydaje rozkaz: Niechaj dzieci katolickie zaraz uklękną! Dzieci czynią zadość wezwaniu. „A teraz, dodaje nauczycielka, proście Jezusa Chrystusa, by wam dał śniadanie! odmówcie Ojcze nasz“!... Kiedy dzieci spełnią polecenie, nauczycielka zapytuje: „Więc jak? Nie wam nie dał?“ „Nic, proszę pani“, — odpowiadają biedne dzieci. „A — to spróbujcie jeszcze raz! Może was nie dosłyszał? Powtórzcie jeszcze raz Ojcze nasz!“... Okrutna ta scena trwa tak długo, aż zwątpienie zaczyna ogarniać dusze biednych dzieci. I teraz nauczycielka dumna ze swego wyczynu, wychwala prezydenta Cardenasa, a kończy tymi słowami: „A teraz poproście jego o śniadanie“! Naturalnie, że ta ostatnia prośba skutkuje i jest argumentem na „niedorzeczność“ modlitwy chrześcijańskiej.

REAKCJA LUDU.

Władze meksykańskie nie liczyły się z poważniejszym oporem ludności. Tym czasem spotkała ich przykra niespodzianka. Przez parę lat ostro kontrolowana prasa miała zakaz podawania do publicznej wiadomości faktów reakcji ze strony ludności, — głównie po wsiach przeciw nauczycielstwu. Jak to stwierdzał biuletyn Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych z 10. lipca 1936 r., w ciągu ostatnich dwóch lat zostało zabitych ponad 30 nauczycieli w samych szkołach związkowych, nie licząc szkół państwowych i miejskich. Obecnie, kiedy prasa przełamuje zakazy, nie ma miesiąca, by nie donosiła o śmierci jakiegoś nauczyciela-socjalisty, w okolicznościach strasznej nieraz vendetty ludowej. Zdarzają się też częste wypadki, że nauczyciele giną z ręki swych uczniów, zaprawionych uprzednio przez samą szkołę do pogardzania autorytetem. A Prince w swym dokumentacyjnym artykule podaje parę opisów zemsty ludu nad nauczycielami za demoralizowanie przez nich dzieci. Jest to groźne memento dla zbytniej gorliwości nauczycieli-bezbożników.

J. S.

Zażydzenie adwokatury

Wydaje się, że rok bieżący będzie rokiem przełomowym, jeśli chodzi o kwestię żydowską w Polsce. Stragany przytyckie, wybory do rad adwokackich, dyskusja z przed kilku dni na posiedzeniu Sejmu, wnioski Polski w sprawie terenów emigracyjnych dla żydów — to wszystko dowodzi, że kwestia żydowska jest sprawą nie jednej lub kilku partyj, ale sprawą całego naszego narodu. Wyłączyć należy tylko socjalistów w ścisłym tego słowa znaczeniu, będących zresztą pod przemożnym wpływem żydostwa.

WALKA O ODŻYDZANIE ADWOKATURY.

Głośnym echem odbiły się w całej Polsce ostatnie wypadki na terenie adwokatury.. W związku z dorocznymi zgromadzeniami Izb Adwokackich zgłoszone zostały wnioski o zamknięcie list adwokackich dla żydów. Tam, gdzie polska palestra miała większość, — wnioski przeszły; gdzie tej większości nie było, — upadły. W tym ostatnim wypadku adwokaci Polacy opuszczali gremialnie zgromadzenia.

Nasuwa się pytanie, czy słuszne były wnioski polskich adwokatów?

Siedem jest Izb Adwokackich w Polsce: warszawska, wileńska, poznańska, śląska, krakowska, lwowska i lubelska. Żydzi mają większość w czterech największych Izbach, a mianowicie warszawskiej, lwowskiej, krakowskiej i wileńskiej. I tak w warszawskiej jest żydów 62 proc., a w apelacji krakowskiej 80 proc.! Katastrofalny wprost stan jest w Apelacji lwowskiej. Polski żywioł wynosi tam zaledwie około 10 proc., przy czym położenie ich wobec stale malejącego tam polsk. stanu posiadania jest bardzo ciężkie. Najlepiej sytuacja przedstawia się w apelacji poznańskiej i śląskiej.

Adwokatura to bodajże najbardziej zażydzony zawód spośród zawodów wolnych. I nic dotąd nie wskazywało, aby ten stan rzeczy mógł się zmienić na lepsze. Wręcz przeciwnie! W dzisiejszych ciężkich warunkach do adwokatury szli przeważnie żydzi. Młodzież polską bowiem nie stać na odbywanie aplikacji. Żydzi stanowią przeważnie element zamożny mogą sobie na to pozwolić. W tych warunkach z każdym rokiem sytuacja adwokatów-Polaków stawała się tragiczniejsza. Zażydzenie wzrastało. Musiała więc nastąpić reakcja.

KIELCE NA WIDOWNI.

Zaczęła palestra kielecka. Kiedy Kielce przyłączono do apelacji krakowskiej, adwokaci kieleccy na walnym zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Krakowie w ubiegłym roku, postawili wniosek, aby w spisie adwokatów uwzględnić wyznanie. Tym sposobem chcieli odciąć się od żydów. Wniosek upadł, na co adwokaci kieleccy odpowiedzieli opuszczeniem Zgromadzenia.

Fakt ten głośnym echem odbił się w całej prasie polskiej i stał się sygnałem wzywającym adwokatów Polaków do walki z za żydzeniem tego, tak ważnego zawodu. I walka musi być wygrana. Staje do niej cała palestra polska. Bez względu na przekonania polityczne. Znamiennym jest, że w Krakowie adwokaci Polacy zajęli solidarnie stanowisko z bardzo nielicznymi wyjątkami.

KONSEKWENCJE.

Powiedzieliśmy wyżej, że akcja musi być wygrana. Warunek: klient Polak musi się związać z adwokatem Polakiem. I w tym kierunku musi być przedsięwzięta zdecydowana akcja w społeczeństwie. Od społeczeństwa całego zależy, czy adwokaci Polacy odniosą sukces. Ale nie tylko od społeczeństwa... I od adwokatów, którzy muszą współdziałać, w stwarzaniu takich warunków, któreby klientowi Polakowi umożliwiły powierzanie spraw adwokatowi-Polakowi, a nie żydowi.

Nie można zapomnieć o jednym jeszcze fakcie. Adwokaci — pierwsi z wolnych zawodów weszli na drogę walki o odżydzenie swego zawodu. Akcja ta musi stać się hasłem dla innych wolnych zawodów. I nie wątpimy, że tak będzie. TUR.

Z życia organizacyjnego Kat. Związku Robotników Polskich w Poznaniu

W listopadzie rozpoczęły swoją pracę zespoły oświatowe. Kat. Zw. Robotników Polskich w Poznaniu. Zespołów takich w Poznaniu jest kilka, w Bydgoszczy jeden. Do pracy przystąpią jeszcze zespoły w Inowrocławiu, w Lesznie, w Ostrowie Pozn., w Gnieźnie, w Rawiczu itd. Będą one czynne przez miesiące zimowe. **Zadaniem ich jest wyrobienie religijne i społeczno-gospodarcze członków.**

Odbyły się również 2 lokalne „Tygodnie Społeczne" w Poznaniu. Zainteresowanie Tygodniami Społecznymi było bardzo wielkie. Przewidziano urządzenie w miesiącach styczniu, lutym i marcu w różnych miejscowościach archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej kilku serii rekolekcyj zamkniętych. (KAP).

Odpisy na amortyzację a ustalanie dochodu podatkowego

W związku z szeregiem wątpliwości, nasuwających się przy ocenie prawidłowości odpisów na zużycie przy ustalaniu dochodu podatkowego, Ministerstwo Skarbu wydało okólnik (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 32, poz. 976), którym wszystkie wątpliwości zostały szczegółowo omówione.

I tak w odniesieniu do podmiotu amortyzacji wyjaśniono, że osobom prawnym, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe, opodatkowanym na zasadach art. 21 ustawy o podatku dochodowym, **nie przysługuje prawo potrąceń z tytułu odpisów na zużycie, o** ile odpisy te nie zostały wykazane w zatwierdzonym zamknięciu rachunkowym. Pozostali płatnicy podatku dochodowego mają w każdym wypadku prawo potrącania odpisów na zużycie.

Amortyzacji podlegać mogą maszyny, budynki i wszelkiego rodzaju inwentarz martwy i urządzenia oraz nabyte odpłatnie prawa terminowe, przy czym amortyzację traktować należy na jednym poziomie z kosztami uzyskania dochodu. Nie dotyczy to dzierżawców.

Podstawę amortyzacji stanowi cena nabycia lub koszt wytworzenia amortyzowanego przedmiotu. Gdy nabycie następuje drogą spadkobrania, obliczać należy odpisanie na zużycie od szacunku przyjętego za podstawę wymiaru podatku spadkowego. Przy nabyciu drogą kupna dolicza się koszty transportu, cła itp. Jeżeli cena nabycia, podniesiona przez obecnego właściciela, wyrażona jest w walucie b. państw zaborczych lub w markach polskich, a data nabycia jest wiadoma, należy zapłaconą cenę kupna przeliczyć na złote według relacji miarodajnej dla przerachowania zobowiązań prywatnoprawnych.

Jeżeli podstawa amortyzacji nie da się ustalić w myśl powyższych zasad, wówczas należy ją określić, **posiłkując się wartością ubezpieczenia od ognia**, (z dodatkiem przy budynkach — 10 proc. na fundamenty), a w ostatecznym dopiero razie przez biegłych. — Przy określaniu wartości budynków na podstawie wartości ubezpieczenia od ognia, należy posiłkować się pierwszym szacunkiem przy wybudowaniu, a jeżeli chodzi o budynki, będące w posiadaniu obecnego właściciela przed wprowadzeniem złotego — oszacowaniem z 1924 roku.

U osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, oblicza się wysokość odpisań na amortyzację **od ceny nabycia lub kosztów wytworzenia z uwzględnieniem ponadto szacunku, wynikającego z bilansu otwarcia.**

Wysokość rocznego odpisania winna odpowiadać rzeczywistemu zużyciu w danym roku, wyrażającemu ubytek wartości amortyzowanego przedmiotu, spowodowany jego używaniem lub nawet bezczynnością, o ile wskutek bezczynności przedmiot podlega zużyciu.

Wysokość rocznych norm zużycia zawierają przepisy paragr. 14 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku dochodowym. O ile płatnik żąda wyższych potrąceń na amortyzację, należy wysokość rzeczywistego zużycia ustalić przez biegłych.

Prawo do odpisań wygasa wówczas, gdy suma odpisana osiągnie wysokość równą kwocie, będącej podstawą obliczeń nawet, gdy dany przedmiot nie został wycofany z użycia.

Władze skarbowe nie mogą kwestionować odpisań na amortyzację, dokonywanych do dnia 31 grudnia 1930 r. z tego powodu, że w latach ubiegłych odpisania były bądź nierównomierne, bądź też nawet wcale nie były dokonywane.

W zakończeniu okólnika Ministerstwo Skarbu poleciło nie kwestionować podstawy amortyzacji, która była uwzględniona dotychczas przy stosowaniu odpisań na zużycie już dokonywanych, jeżeli wysokość tej podstawy nie odbiega w sposób zbyt rażący od zasad ustalonych.

Projekty kontroli handlu zagranicznego w Japonii

Rozszerzające się restrykcje importowe i dewizowe wśród krajów, stanowiących odbiorców wyrobów japońskich, spowodowały zajęcie się czynników rządowych kwestią zrewidowania istniejących form prawnych, na których opiera się handel zagraniczny Japonii i przystosowania ich do narastających dla japońskiego eksportu trudności. Wysunięte przez Japońską Federację Ekonomiczną, organizację, reprezentującą cały przemysł i wielki handel japoński, postulaty przewidują m. in. możność kontroli importu przez rząd i ograniczenia przywozu ze względu na ograniczenia importowe i dewizowe poszczególnych państw wobec Japonii. Powołana przez japońskie Min. Przemysłu i Handlu do wypowiedzenia swych uwag Federacja proponuje powołanie do życia specjalnej instytucji, któraby decydowała o sprawach ograniczeń importowych. Celem kontroli cen, a w szczególności usunięcia szkodliwej konkurencji przez obniżkę cen, winna być przeprowadzona właściwa selekcja eksporterów, oraz zakaz wobec obcych kupców, przyjeżdżających do Japonii, zakupu towarów, będących pod kontrolą po niższych cenach. Należy nadmienić, że japońska Federacja Ekonomiczna uważana jest za organizację, nie hołdującą restrykcjom importowym. Wnioski jej zatym wskazywały by na poważne zamiary zmiany podstaw dotychczasowej polityki handlowej. Obecna sytuacja zdaje się uprawniać do wniosku, że liberalne zasady w handlu zagranicznym zostaną zmienione oraz że wprowadzenie ograniczeń przywozu może nastąpić, zwłaszcza w stosunku do krajów o ujemnym dla Japonii bilansie handlowym, bądź utrudniających import towarów japońskich.

Sport

PO ZAMKNIĘCIU ŁUCZNICZEGO SEZONU.

Najbardziej przekonywującym sprawdzianem klasy, osiągniętej przez zawodnika, jest system Odznaki Łucz., nadawanej przez PZŁ. Cztery stopnie Odznaki obejmują pełną rozpiętość osiągniętego poziomu, od łucznika, stawiającego pierwsze kroki, do zawodnika międzynarodowej klasy. Najwyższym stopniem jest odznaka łucznika wyborowego. — W ub. sezonie odznakę tę zdobyło 17 łuczników polskich. Cyfra ta nie jest wysoka w zestawieniu z 5000 zdobytych wr. b. odznak wszystkich klas oraz z liczbą 10.000 osób, uprawiających w Polsce łucznictwo. Sport łuczniczy pod kierownictwem nowego zarządu PZŁ. poczynił duże postępy. Sierpniowe mistrzostwa świata w Pradze, gdzie Polska uzyskała szereg pierwszych miejsc, bijąc rekordy światowe, poprzedziła intensywna metodyczna praca na własnym terenie

Ciekawie wygląda tabela porównawcza wyników naszych zawodników z zawodnikami innych państw. PZŁ. dokonał pierwszej próby sklasyfikowania najlepszych 10 zawodników świata. Za podstawę przyjęto wyniki zawodów międzynarodowych. Tabela „10" przedstawia się następująco:

Panie: 1) Kurkowska - Spychajowa (Polska), 2) Paúkow Maria (Polska), 3) Catani (Szwecja), 4) Gruypennick (Francja), 5) Heilborn (Szwecja), 6) Bunschowa (Polska), 7) Svobodova (Czech.), 8) Simon (Anglia), 9 Varrova (Czech.), 10) Atkinson (Anglia).

Mężczyźni: 1) Heilborn (Szwecja), 2) de Rous (Belgia), 3) Musilek (Czech.), 4) Leneeck (Czech.), 5) Wójcik (Polska), 6) Bobulski (Polska), 7) Gasseldorfer (Czech.), 8) Prugar (Polska), 9) Popp (Czech.), 10) Kjellsson (Szwecja).

—oOo—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Gdańsk ubiega się oficjalnie o powierzenie mu organizacji mistrzostw świata w pingpongu **1938 r.**

Walia — Szkocja 2:1. W obecności 25.000 widzów rozegrany został w Dundee międzypaństwowy mecz piłkarski Szkocja — Walia w cyklu rozgrywek o mistrzostwo Wielkiej Brytanii. Niespodziewanie zwyciężyła Walia 2:1 (1:1).

1500 organizacyj zawieszonych w Niemczech. Niemiecki Urząd do spraw wychowania fizycznego **zawiesił** 1500 organizacyj i klubów sportowych za nie wywiązanie się **z finansowych zobowiązań** wobec urzędu.

—oOo—

Wszystkie zarzuty, prócz jednego, prawdziwe

SENSACYJNE MOTYWY WYROKU W PROCESIE LIS - BŁOŃSKIEGO.

— Jak już onegdaj donieśliśmy w procesie Lis-Błońskiego przeciwko kpt. Zajączkowskiemu o zniesławienie, skazujący Zajączkowskiego na 3 miesiące aresztu i 100 złotych grzywny, sąd uznał, że dowód prawdy został przeprowadzony na większość zarzutów, stawianych Lis-Błońskiemu za wyjątkiem jednego punktu. W szczególności sąd stwierdził, że mjr. Zajączkowski przeprowadził dowód prawdy na zarzut, że Lis-Błoński przeszkadzał uczestnikom walki o szkołę polską, że wskutek jego denuncjacji aresztowany został i uwięziony śp. Korczak, że Lis-Błoński sfałszował swą ewidencję peowiacką, że opuścił szeregi walczących przed starciem pod Dratowem.

Wyrok skazujący zapadł wskutek tego, iż oskarżony Zajączkowski nie przeprowadził w całej pełni dowodu prawdy na to, że zeznania, złożone przez Lisa-Błońskiego w procesie Priebego i Gruszki spowodowały wyrok śmierci na Priebego. W motywach wyroku sąd zaznaczył, że po 20 latach nikt nie potrafi przeprowadzić w całej rozciągłości dowodu prawdy na okoliczność, że Lis-Błoński polecił aresztować śp. Korczaka z pobudek politycznych, czy też z pobudek osobistych. Faktem jest, iż śp. Korczak na skutek denuncjacji Lis-Błońskiego został aresztowany.

W dzień święta patronki górników

Świat górniczy Zagłębia węglowego obchodził 4 bm. tradycyjnym zwyczajem święto swej patronki św. Barbary, zwane popularnie „Barburką". Wszystkie kopalnie węgla były dziś nieczynne, a robotnicy wolni od pracy udali się do kościołów na nabożeństwo. — Obchód przypadł w smutną rocznicę straszliwej katastrofy, jaka wydarzyła się przed 40 laty, kiedy to w czeluściach kopalni „Kleofas" zginęło na posterunku pracy w kopalni 104 górników. To też nabożeństwo dzisiejsze obok obchodu „Barburki" były zarazem poświęcone tym zmarłym bohaterom podziemi.

W Katowicach odprawione zostało w kościele garnizonowym nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich, górniczych, samorządowych, delegacje górnicze w odświętnych strojach, przemysłowcy, reprezentanci organizacyj gospodarczych i t. d. Nabożeństwo odprawił ks. mjr. Bombas, który następnie wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając znaczenie pracy górnika dla państwa.

Z kroniki kieleckiej

CZTERY TYSIĄCE ZŁOTYCH NA POMOC ZIMOWĄ. Fabryka „Granat" w Kielcach złożyła 4.000 zł. na pomoc zimową dla bezrobotnych na ręce Ks. Biskupa Sufragana Fr. Sonika, jako prezesa Wojewódzkiego Komitetu pomocy zimowej.

UMORZONO 3,180.000 ZŁOTYCH ZADŁUŻENIA M. KIELC. Centralna Komisja Oddłużeniowo-Oszczędnościowa w Warszawie umorzyła zobowiązania m. Kielc na sumę: trzy miliony 178.343 zł. 36 gr.

Nadto przyznano gminie Kielce następujące ulgi: spłatę pożyczki 130.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy rozbudowie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej zawieszono na 5 lat, dalsze zaś spłaty rozłożono na 40 lat z oprocentowaniem na 1% (przedtem było na 20 lat przy 2%), oraz spłatę pożyczki z PZUW. w wysokości 27.973 zł. odroczono na 5 lat, po czym spłata nastąpi w ciągu 25 lat przy 2 proc. (dotychczas było 3 proc.).

PRZENIESIENIE TARGOWICY NA ULICĘ ZAGÓRSKĄ. Targowica zwierzęca przeniesioną została z Pocieszki na ul. Zagórską obok rzeźni miejskiej. Wskutek przeniesienia targowicy ubój w rzeźni miejskiej znacznie wzrósł. Na placu po dawnej targowicy na Pocieszce wzniesiony zostanie budynek dla szkoły powszechnej.

Z. A. S. OBJĄŁ TEATR KIELECKI. Teatr Ziemi Kielecko-Radomskiej im. St. Wyspiańskiego, pozostający dotychczas pod dyrekcją p. E. Czermańskiego, objęło Zrzeszenie Artystów (Związek Artystów Scen Polskich). Najbliższą premierą teatru na scenie Domu WF. i P. W. w Kielcach będzie słynna sztuka D. Niccodemiego „Nauczycielka" — w sobotę, dn. 5. grudnia.

Zawieszenie T-wa Szkoły Białoruskiej

za działalność komunistyczną

Starosta grodzki wileński zawiesił w dniu 3 bm. działalność T-wa Szkoły Białoruskiej. W motywach swej decyzji starosta podkreśla, że niemal od chwili powstania **towarzystwo to stało się przybudówką Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi** i, że szczególnie w ostatnich latach działalność towarzystwa nie wypływała z potrzeb ludności północno-wschodnich, a przeciwnie obliczona była na jątrzenie stosunków narodowościowych, na fermentu i budzenia nienawiści do władz państwowych i Polski. Przeprowadzone w ostatnich dniach w lokalach towarzystwa i u działaczy rewizje, dały w ręce władz obfity materiał stwierdzający w sposób niezbity szkodliwą działalność towarzystwa.

Wielki proces komunistyczny na Łotwie

W Atenach na sesji wyjazdowej sąd wojenny rozpatrywał wielki proces komunistyczny, w którym 53 osoby oskarżone były o działalność antypaństwową. Przywódca tajnej organizacji komunistycznej J. Widzunas został skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia, 27 oskarżonych od 1 do 8 lat więzienia, 25 zaś uniewinniono. Poza tym skazano 23 włościan na karę od 8 do 12 miesięcy więzienia za agitację strajkową.

Samobójstwo oskarżonego w procesie praskim

Jeden z oskarżonych w toczącym się w Brnie procesie o korupcję przy dostawach podkładów kolejowych, inspektor kolejowy, E. Hikl, powiesił się.

——oo——

Kronika przemyska

KONFERENCJA W ZARZĄDZIE MIASTA. Prezydent Przemyśla p. L. Chrzanowski zaprosił na konferencję przewodniczących wszystkich Klubów radzieckich w sprawie elektrowni miejskiej oraz budowy sądu. Do postawienia elektrowni na należytym poziomie potrzeba około 180.000 zł., na co Przemyśl pozwolić sobie nie może. Prezydent przedstawił zebranym dotychczasowe wyniki pertraktacji z Podkarpackim Tow. Elektrowni i Zakładami Elektrycznymi Okręgu Lwowskiego, które wniosły oferty na dostawę prądu, po czym wyłoniono Komisję, w której oprócz Prezydenta weszli: wiceprezydent inż. Wyspiański i ławnik p. Haspel. Komisja ta zwiedziła już Zakłady lwowskie i była przyjętą przez prezydenta Lwowa p. dr Ostrowskiego, oraz wiceprezydentów pp. dr Weryńskiego i Irzyka. W najbliższym czasie Komisja uda się do Borysławia. — Następnie debatowano nad sprawą budowy nowych gmachów sądowych. Władze wojskowe wystąpiły z projektem, by gmachy sądowe stanęły na Targowicy miejskiej, koło elektrowni; targowicę zaś przenieść na plac obok rzeźni miejskiej. Wymagało by to budowy dwóch nowych arterii komunikacyjnych, oraz odbudowy dawnego drewnianego mostu na Sanie — co pociągnęło by za sobą znaczne wydatki. Zarząd miasta upoważnił Prezydenta do podjęcia starań o długoterminową pożyczki na budowę dróg oraz odbudowę mostu.

POLSKI TEATR REWIOWY złożony z doborowych i znanych sił artystycznych, pod kierownictwem dyrektora Mellera, zjeżdża na szereg występów do Przemyśla, gdzie z dniem 4 bm. rozpoczyna występy w sali Domu Narodnego przy ul. Kościuszki.

KONCERT SYMFONICZNY. Staraniem 5 p. strzelców podhalańskich odbędzie się dn. 8. grudnia w sali Kasyna Garnizonowego przy ul. Grodzkiej, koncert symfoniczny. Na program składają się produkcje orkiestry 5 p.s.p. pod batutą kapelmistrza p. por. Osady, oraz występ sopranistyki p. Tiznadel-Kostrzewskiej i pianistki p. Ireny Drexlerówny. Czysty dochód przeznaczony na budowę kościoła w Komarnikach.

Konkordat z Jugosławią

W białogrodzkiej skupsztynie oświadczono niedawno uroczyście, że podpisany w roku ubiegłym między Stolicą Świętą i królestwem Jugosławii konkordat, w tych dniach przedstawiony zostanie izbie do ratyfikacji. Usunięte zatem zostały — można sądzić — wszelkie trudności wywołane niezmiernie skomplikowanymi warunkami wewnętrznymi kraju, który, jak wiadomo, przedstawia prawdziwą mozaikę nie tylko religijną, ale i etniczną. Jeśli pertraktacje pomyślnie są wreszcie doprowadzone do końca, zasługa to niemała obecnego nuncjusza w Białogrodzie, ks. arcyb. Pellegrinottiego, bliskiego niegdyś współpracownika Ojca św. w czasach urzędowania w nuncjaturze warszawskiej. Konkordat z Jugosławią z chwilą jego ratyfikacji będzie czternastym z rzędu wielkim aktem dyplomatycznym Piusa XI w ciągu kończących się 15 lat Jego pontyfikatu.

Z kraju i ze świata

PIĘTNASTOLECIE STOW. MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ „JUVENTUS CHRISTIANA". W dniu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, 8 grudnia br. przypada piętnastolecie założenia Stow. Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Juventus Christiana". „Juventus Christiana" została powołana do życia przez śp. ks. Edwarda Szwejnica w roku 1921. Zmarły wychowawca i apostoł młodzieży akademickiej chciał przyczynić się w ten sposób do wychowania w Odrodzonej Polsce inteligencji o mocnym światopoglądzie katolickim. 8 grudnia o godzinie 10,30 zostanie odprawiona w kościele akademickim Msza św., celebrowana przez J. E. ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego, a o godz. 5 popoł. odbędzie się akademia w górnej sali Resursy Obywatelskiej (nie jak pierwotnie ogłaszano w Aud. max. U. J. P. lub auli P. W. ze względu na zamknięcie uczelni).

ZJAZD WYCHOWANKÓW KS. KUZNOWICZA. Z okazji 30-lecia istnienia Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie — Komitet Organizacyjny apeluje do wszystkich b. członków Związku, by nadesłali swe adresy do sekretariatu Związku w Krakowie przy ul. Skarbowej 2. oraz by zechcieli wziąć udział w Zjeździe, jaki z tej okazji odbędzie się w dniu 8 grudnia rb. Zjazd rozpocznie uroczyste nabożeństwo w kaplicy gmachu związkowego przy ul. Skarbowej 2 o godz. 8 rano.

POŻAR W ANGIELSKIM M. S. WOJSK. W skarbcu angielskiego ministerstwa wojny, gdzie przechowywane są ważne plany, wybuchł pożar. Część ważnych dokumentów spłonęła. Przeprowadzone śledztwa w tej sprawie powierzono Scotland-Yard. Pożar zdołano po krótkim czasie ugasić.

OLBRZYMIE ŚNIEGI W SABAUDII. Wielkie śniegi, jakie spadły wczoraj w Alpach, pczynily znaczne szkody, szczególnie w Sabaudii. Cały okręg pozbawiony jest światła. Przerwana jest również komunikacja telefoniczna. Straty spowodowane przez śnieżyce sięgają wielu milionów franków.

WIELKI MOST W DANII. Wielki most pomiędzy wyspami Zelandia i Falster niebawem będzie gotów: dnia 3 bm. założono ostatnie przęsło tego mostu tak, iż odtąd wyspy te mają bezpośrednią komunikację ze sobą przez most długości 3 i jedna czwarta km. Na wyspie Zelandii znajduje się stolica Danii, Kopenhaga.

Gdzie znajduje się p. Simpson?

Z doniesień prasowych wiadomo, że p. Simpson zaniemogła. Zdaje się jednak, że słabość była przemijająca, bo jeszcze w czwartek, 3 bm., p. Simpson wyjechała w towarzystwie ciotki do New Haven, skąd odpłynęła do Dieppe (Francja). Z Dieppe miała się udać do Paryża, ściśle, do Wersalu, z go ścina do żony attache prasowego ambasady brytyjskiej, sir Mendla. Pani Simpson jednak nie dojechała do miejsca przeznaczenia. Zmyliła bowiem po drodze czujność śledzących ją reporterów, tak, że nie wiadomo gdzie się obecnie znajduje. Gdy przy odjeździe w dniu 4 bm. około południa z Rouen p. Simpson przekonała się, że ją poznano i że reporterzy ją śledzą, zmieniła trasę swej podróży i zamiast udać się do Wersalu do la dy Mendl, poleciła szoferowi jechać w kierunku na Chartre i Orlean. Około godziny 5.30 wieczór p. Simpson zatrzymała się na noc w Blois, gdzie w hotelu spożyła kolację, a potem udała się na nocny spoczynek. Reporterzy przekonani, iż przed godz. 8 rano p. Simpson nie wyruszy z hotelu, poszli również spać, pozostawiając tylko dyżur. Tymczasem w ciągu nocy p. Simpson zniknęła bez śladu, odjeżdżając z Blois samochodem o godzinie 3.20 nad ranem.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

Z IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamianowało dyrektorem Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie dr. Michała Jasińskiego, który od czasu powołania dr. Byrki do Warszawy pełnił zastępczo obowiązki dyrektora.

DANCING PODCZAS ADWENTU urządza Sekcja kulturalno-oświatowa (!) Związku Legionistów Oddział we Lwowie. Dancing zapowiadają komunikaty na dzień 6 bm. Jak nazwać tę imprezę „Sekcji kulturalno-oświatowej"?...

ZAKOŃCZONO STRAJK. Trwający od paru dni strajk okupacyjny w fabryce ultramaryny na Zniesieniu zakończył się podpisaniem umowy zbiorowej, w której uwzględniono postulaty wysunięte przez robotników.

KONKURS NA POSAG w kwocie zł. 1500 z fundacji im. Eustachego Szumańskiego ogłosił Wojewoda lwowski. Posag przeznaczony jest dla ubogiej panny lub mężatki, pochodzącej w prostej linii od rodzeństwa fundatora lub jego matki. Podania udokumentowane wnosić należy najpóźniej do 31 stycznia 1937 do Departamentu Fundacyjnego Wojew. Lwowskiego.

ZŁAMAŁA RĘKĘ Maria Szczurkówna, uczenica I kl. gimn. przechodząc z basenu w krytej pływalni przy ul. Jabłonowskich do szatni.

———*———

TEATR WIELKI niedziela g. 3.30: „Pigmalion". — wieczór g. 7.30 „Hassan".
TEATR ŻOŁNIERZA niedziela g. 4: „W noc św. Mikołaja", g. 7.30 „Chata za wsią".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: „W cieniu samotnej sosny".
CASINO: „Sylwetki".
CHIMERA: „Wesoły donżuan".
UCIECHA: „Dodek na froncie".
PAX: „Ostatnie dni Pompei".
MARYSIEŃKA: „Antony Adverse".
APOLLO: „Allotria".
GRAŻYNA: „Jedna z tysiąca".
KOPERNIK: „Antony Adverse."
MUZA: „Pasteur".
MIRAŻ: „Epizod" i „Walc miłości".
PALACE: „Skowronek".
PAN: „Kaprys pięknej pani".
RAJ: „Oskarżam cię, matko".
ŚWIT: „Władczyni Libanu".
STYLOWY: „Złotowłosy brzdąc" i rewia.
TON: „Bohaterska brygada".

WANDA LANDOWSKA, światowej sławy pianistka wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 7 bm. w sali Pol. Towarzystwa Muzycznego.

Z lwowskiej sali koncertowej

W ub. środę odbył się w sali Kasyna i Koła Liter.-Artyst. koncert znanej pianistki p. Eugenii Malickiej-Borowiczowej. Bogaty i starannie ułożony program koncertu obejmował dzieła Mozarta, Scarlattiego, Beethovena, Schumana, Liszta, Brzezińskiego i Chopina. Koncertantka jest dojrzałą zupełnie pianistką o mistrzowskiej technice, a produkcje jej stały na bardzo wysokim poziomie artystycznym, wywołując gorące oklaski licznie zebranych miłośników muzyki. Szczególnie żywo oklaskiwano wykonanie pięknego a oryginalnego „Tryptyku" Franc. Brzezińskiego oraz dwóch etiud Chopina, oddanych naprawdę po mistrzowsku. Szkoda, że Chopina słyszeliśmy tak mało!
K. Rychłowski.

Piękne wyniki kursu hodowli karpia

W obecności delegatów krak. Izby Roln. **inż. Wl. Koldera, insp. rybactwa i inż. Szymczuka** oraz starosty **dr. Albertiego** zakończony został konkurs rybacki mający na celu racjonalną hodowlę karpia w stawach, pielęgnację stawów, należyte obsadzanie stawów i wreszcie racjonalne prowadzenie notatników stawowych. Był to pierwszy tego rodzaju konkurs w Polsce. W konkursie wzięło udział **10 uczestników z 10 stawami o ogólnej powierzchni 13.7 ha.** Do egzaminu przystąpiło 9 uczestników. Wydajność stawów u uczestników konkursu wynosiła przy żywieniu **łubinem od 344 kg. do 1142 kg.**, wydajność stawów bez żywienia od 213 do 536 kg. W wyniku przeprowadzonego egzaminu przy uwzględnieniu tych danych przyznano uczestnikom konkursu szereg nagród.

• — ☆ — •

Zjazd nauczycielstwa szkół handlowych w Krakowie

W piątek i sobotę odbyła się w Krakowie konferencja dyrektorów i nauczycieli szkół handlowych i gimnazjów kupieckich okręgu krakowskiego. Obrady toczyły się w Izbie Przem.-Handlowej i w gmachu szkół handlowych przy ul. Loretańskiej. Otwarł je **kurator okr. szk. Stypiński.** Po nim kolejno przemawiali: prezes Izby Przem.-Handlowej **inż. Brzozowski, wiceprez. dr. Radzyński,** prezes Kongregacji Kupieckiej, inż. Adelman, prezes Stow. Nauczycieli Szkół Handl. **Nawrocki,** i wizytator ministerialny **Tatoń.** Mówcy podnieśli doniosłe znaczenie dla rozwoju handlu i stworzenia kadr kupieckich nowo otwartych ośrodków wiedzy kupieckiej. Z kolei wygłosił referat **dr. Kuhn,** radca Izby Przem.-Handl. oraz Kongregacji Kupieckiej, na temat: „Potrzeby naszego handlu a gimnazjum kupieckie", po czym prof. gimn. kupieckiego i kierownik ośrodka **Stantejski** omówił zadania oraz metody pracy ośrodka techniki i organizacji handlu, a **prof. Myssona,** kierownik ośrodka, zadania oraz metody prac ośrodka towaroznawstwa.

Piątkowe popołudnie, oraz dzień sobotni poświęcono obradom fachowym i zwiedzeniu ośrodków metodycznych towaroznawstwa, oraz techniki organizacyjnej handlu.

Przyznanie stypendiów

na Wydziałach Teologicznym i Lekarskim U. J.

Do Rektoratu Uniw. Jagiellońskiego nadeszło z ministerstwa oświaty zawiadomienie w sprawie przydziału stypendiów i pożyczek na razie dla studentów Wydziału Teologicznego, Wydziału Lekarskiego oraz Studium Wychowania Fizycznego. **W poniedziałek 7 bm. Kwestura Uniw. Jag. przystąpi do wypłacania stypendiów i pożyczek. Dla studentów Wydziału Teologicznego przyznano 18 połówek stypendiów (po 60 zł.), na Wydziale Medycznym 53 połówki stypendyjne i 28 pożyczek po 300 zł., na Studium Wychowania Fizycznego 9 połówek stypendyjnych i 6 pożyczek po 300 zł.**

Trzy ofiary pożaru w fabryce ogni sztucznych

W sobotę w południe, w fabryce mydła „Postęp" na Prądniku Białym, w oddziale wyrobu ozdób i ogni sztucznych na choinki, wybuchł pożar. Zapaliła się leżąca w pobliżu żelaznego pieca paczka ogni sztucznych, a od niej sąsiednie paczki. Ogień wyrządził tylko kilkaset złotych strat dzięki szybkiej i sprawnej interwencji krakowskiej straży pożarnej.

Nie obyło się jednak bez ofiar w ludziach. Płomienie wydobywające się z wybuchających paczek sztucznych ogni, **poparzyły trzy robotnice: 27-letnią Annę Trelową, 23 letnią Annę Kasznik, i 21-letnia Zofię Siukównę.** Lekarz Pogotowia rat. przewiózł je do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— * * —

Dla 3 zł. rozpruli rakiem kasę

„Nie wszystko co się świeci jest złotem", mówi mądre przysłowie ludowe. Nie każda kasa pancerna musi być pełna brzęczącej monety. O prawdzie tego twierdzenia przekonali się trzej, narazie niezuani stróżom bezpieczeństwa publicznego kasiarze, którzy nocną porą złożyli wizytę w biurze architekta W. Nowakowskiego, przy ul. Grottgera. Nieproszeni goście zainteresowali się w pierwszym rzędzie kasą pancerną, znajdującą się w biurze. Albo kasiarze nie byli mistrzami, albo kasa pochodziła z solidnej fabryki, namozolili się bowiem przy jej rozbijaniu kilka godzin. Można sobie wyobrazić wściekłość, gdy w rozbitej z takim trudem kasie znaleźli aż trzy złote... Skórka nie opłaciła się za wyprawę. Drugim razem niefortunni kasiarze będą ostrożniejsi, o ile nie wpadną wcześniej w ręce władz policyjnych.

Niezwykła przyczyna zamachu samobójczego

Przed kilku tygodniami kupiec, Alfred Wechstein znalazł na jednej z ulic Krakowa, małe dziecko. Zabrał je do domu i wychowywał. Rodzina czyniła mu z tego powodu różne przykrości. Wechstein nie mogąc ich znieść dłużej postanowił umieścić dziecko w sierocińcu przy ul. Koletek. Kierownictwo sierocińca odmówiło jego prośbie, prawdopodobnie z powodu przepełnienia zakładu. — **Wówczas zrozpaczony opiekun dziecka dokonał zamachu samobójczego, wypijając flaszeczkę jedyny.** Na miejscu wypadku zjawił się lekarz Pogotowia rat. który przewiózł Wechsteina do szpitala. Dzieckiem zaopiekowały się władze policyjne.

Lekceważenie przepisów

Latarnie orientacyjne w Krakowie nie są widocznie obowiązkowe, skoro gmach 8-piętrowy narożny w pobliżu ul. Kazimierza W., zamieszkany już od letnich miesięcy nie posiada latarni. Może to przywilej? Ba nawet podczas próbnego alarmu lotniczego we wrześniu kazano osłonić latarnię (jako narożnikową) sąsiedniej owego domu i tłumaczono, że skoro narożnik nie ma latarni, to sąsiada dotyczy przepis o narożnikowych latarniach. — Przy sposobności przypominamy czynnikom kompetentnym, że nie jest słuszną ani sprawiedliwą rzeczą, by jednakową latarniową opłatę po 4.40 zł. miesięcznie obciążała domek parterowy narówni z gmachem wielopiętrowym i długofrontowym. Parterowcy odczuwają ten haracz jako krzywdę.

—ooo—

Z żałobnej karty

Zmarli w **Krakowie:** Śp. z Zarowów Kamila Englemanowa, l. 68, żona urz. pryw. — Śp. Halina z Jarochowskich Klugerowa, l. 46 żona lekarza.

———•———

Zawiadomienia i komunikaty

WYNIKI OSTATNICH ODKRYĆ I BADAŃ NAD PRZESZŁOŚCIĄ ROMAŃSKIEGO KLEJNOTU KRAKOWA. W poniedziałek, 7 bm. odbędzie się w Muzeum Przem. (ul. Smoleńsk 9) 49 Zebranie naukowe Tow. Miłośników Hist. i Zab. Krakowa, na którym inż. arch. Jan Ekielski wygłosi bogato ilustrowany odczyt p. t. „Przeszłość i architektura romańskiego kościoła św. Andrzeja w świetle ostatnich badań i odkryć". Początek o godz. 18.30. Wstęp 20 gr.

„SZKOŁA ZDROWIA" UBEZPIECZALNI SPOŁ. i Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie rozpoczyna cykl wykładów z dziedziny higieny, medycyny popularnej i ubezpieczeń społecznych 9 bm. we własnym lokalu (Dunajewskiego 5).

ODCZYT O HISZPANII. W poniedziałek 7 bm. w lokalu Chrześcijańsko-Społecznego Instytutu Oświatowego na ul. Stolarskiej 7, odbędzie się odczyt dr. J. Mikułowskiego „O wojnie domowej w Hiszpanii" dla członków chrześcijańskich związków zawodowych i organizacyj katolickich.

— ☆ —

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.
6. **Niedziela:** Św. Mikołaja bisk.
Wschód słońca 7.29, zachód 15.25
Długość dnia 7 godzin i 56 minut.
7. **Poniedziałek:** Św. Ambrożego.
Wschód słońca 7.30, zachód 15.25.
Długość dnia 7 godzin i 55 minut.

———

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

W czasie niedzielnej zbiórki na pomoc zimowa dla bezrobotnych prosimy nie zapominać o puszce w Administracji „Głosu Narodu" do której składać można ofiary na powyższy cel w niedzielę od godziny 8 do 11.

———

DZIEŃ ŚW. MIKOŁAJA, zapowiada się w Krakowie niezwykle interesująco. W tym dniu Obywatelski Komitet Bezrobotnym przeprowadzi zbiórkę, przy współudziale licznych dostojników. O godz. 9 rano wyruszy na ulice miasta wielki pochód propagandowy. Poza tym w najruchliwszych punktach miasta wygłoszone zostaną propagandowe przemówienia. Osobny pochód organizują o godz. 11 artyści teatru, którzy w kostiumach z ostatnich nowości scenicznych udadzą się do miasta. Pochodom towarzyszyć będą kwestarze, którzy przeprowadzą zbiórkę.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. — W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu m. **w Krakowie** zgłoszono w ub. tygodniu na następujące choroby zakaźne: błonica 7 wypadków, płonica 8, dur brzuszny 1, odra 1, róża 2, krztusiec 6.

SKAZANIE OSZUSTA. Głośna swego czasu sprawa niejakiego Stan. Wojdyły, który podrobił zobowiązanie zmarłego posła Szyszki na około 15 tys. zł. i na tej podstawie chciał wyłudzić tę kwotę od wdowy po zmarłym, była przedmiotem rozprawy sądowej. Wojdyło skazany został na 3 lata więzienia. Połowę kary podarowano mu na mocy amnestii. Karę poniósł również wspólnik Wojdyły, Grzegorz Korpau, którego skazano na 4 miesiące aresztu.

100 ZŁODZIEI I RZEZIMIESZKÓW poszukiwanych przez policję, zatrzymano w czasie wielkiej obławy, którą zorganizowały władze w nocy z piątku na sobotę na terenie Krakowa i najbliższej okolicy. Wielu aresztowanych ukrywało się w starych szopach i niedokończonych budowach na peryferiach miasta.

———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela, 6 grudnia popoł.: „Cudze dziecko"; wieczorem „By rozum był przy młodości".
Poniedziałek 7 grudnia wieczorem przedstawienia nie będzie.
Wtorek 8 grudnia po południu: „Arcyszofer Ewa". — wieczorem: „By rozum był przy młodości".

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. W niedzielę 6 grudnia br. o godz. 15.30 „Krewniaki" — komedia w 4 aktach M. Bałuckiego. — O godzinie 19.30 „Oj, mężczyźni, mężczyźni" — komedia w 4 aktach K. Zalewskiego.

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna.
WANDA: „Trędowata".
APOLLO: „Sztandar".
SZTUKA: „100 pociech".
UCIECHA: „Czarny anioł".
STELLA: 1. Bolek, Lolek (Dymsza); 2. Ja się brzydzę brydżem.
PROMIEŃ: „Panowie w cylindrach".
ADRIA: Katarzynka. — Sześć lat miłości.
BAGATELA: „Rotmistrz v. Werffen", oraz rewia p. t.: „Ach ta miłość".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę dwa filmy p. t.: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap) oraz „Vanessa".

———

PREMIERA KOMEDII „BY ROZUM BYŁ PRZY MŁODOŚCI" wyznaczona została w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego na dzisiaj, na niedzielę.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . . 20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr.
Komunikaty . . . 60 gr.
na 1-szej . . . 70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.